

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedynе pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 124.

GRUDZIĄDZ — TORUŃ, czwartek, dnia 31 maja 1928 r.

Rok IV

HERBATA PERDOK
ROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA
WYKONANA W TORUNIU W 1928 R.

Wielka mowa wicepremiera Bartla o urzędnikach.

Prowokacja.

Prezydent republiki litewskiej ogłosił nową konstytucję, uznając Wilno za stolicę Litwy. I uczynił to w chwili, gdy w Warszawie bawiła delegacja litewska celem przeprowadzenia rokowań z Rządem polskim, rokowań w sprawie nawiązania normalnych stosunków sąsiedzkich między Polską a Litwą.

Ponieważ nie jest prawdopodobnym, aby obecny rząd litewski składał się wyłącznie z ludzi całkowicie niepoczytalnych, przyjąć musimy za pewnik, iż w ten sposób wyrażone pożądanie naszego Wilna jest świadomą i celową prowokacją. Ludzie, którzy wyciągają do nas, niby to na zgodę, jedną rękę, a drugą — po naszą, niezaprzeczalnie naszą własność, zasługują na nazwę co najmniej prowokatorów.

Temwięcej zasługują na pogardę, że prowokują nie z miłości dla swej ojczyzny i nie dla jej dobra, lecz na rozkaz — rozkaz, poparty dźwiękiem złota — odwiecznego wroga Polski i Litwy — Niemiec. Bowiem nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż Niemcy są faktycznymi autorami tego ustępu nowej konstytucji litewskiej, który „uznaje” polskie Wilno za stolicę Litwy.

Niemcy za wszelką cenę usiłują niedopuszczyć do zgodnego współżycia bratnich narodów, polskiego i litewskiego. Zaś Waldemaras i jemu podobni „litwini” są posłusznymi narzędziami w rękach niemieckich. Berlinowi zależy na tem, by na Wschodzie Europy zawsze się tliła iskierka niepokoju, iskierka, przy pomocy której mogliby wzniecić w stosownej chwili pożar wojny. Iskrą tą mają być stosunki polsko-litewskie a raczej — urojone a bezcelne pretensje litewskie odnośnie do Wilna.

Trzeba, aby nasza dyplomacja i propaganda zagraniczna w sposób właściwy wyjaśniła to tym rządowi i narodom europejskim, które szczerze pragną utrwalenia pokoju. Trzeba, aby Europa zrozumiała, iż to Niemcy przy pomocy obecnego rządu litewskiego podtrzymują zarzewie przyszłych pożarów wojennych. Być może, że wtedy się znajdzie sposób na poskromienie prowokatorów.

J. Gierski.

Warszawa, 29. 5. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu wicepremier Bartel wygłosił następujące przemówienie:

„Wysoki Sejmie! Dokładnie przed dwoma miesiącami, bo dnia 29 marca, miałem zaszczyt przedłożyć w imieniu rządu Wysokiej Izbie preliminarz budżetowy na rok 1928/29 z prośbą o jego przestudjowanie i zatwierdzenie. Pierwsze zadanie przeprowadziła komisja budżetowa, wprowadzając do projektu rządowego szereg zmian w formie skreśleń i uzupełnień. W tej chwili przystępujecie Panowie do drugiej części swego zadania, t. j. do sytuacji, wytworzonej pomiędzy proponowanym budżetem przez rząd, a postanowieniami komisji budżetowej. Zdaje mi się, że jest to moment, wobec którego rząd stanowisko swoje powinien nakreślić jasno i niedwuznacznie.

U podstaw formalnych budżetów na rok 1928/29 rząd założył przede wszystkim i ponad wszystko jego bezwzględna i nie budząca żadnej wątpliwości równowagę. Z założenia tego wynika ostrożność w preliminowaniu i oszczędność w wydatkach. Niech mi wolno będzie zapewnić Panów, że przedłożenia rządowe były wynikiem długich, barczasto sumiennych i pełnych poczucia odpowiedzialności rozstrząsań.

Panowie raczyli w ciągu krótkich debat komisyjnych poczynić w przedłożeniach rządowych, mimo przedstawień przedstawicieli rządu, długi szereg zmian.”

Tu wyliczał szczegółowo wicepremier Bartel owe zmiany.

„W porównaniu z przedłożeniami rządu zwiększyła komisja budżetowa dochody państwowe na ogólną sumę 59.986.823 zł. W dyskusji, którą Panowie za chwilę rozpoczniecie, padać będą w stronę rządu niewątpliwie pociski z różnej broni i różnego kalibru. Aby ułatwić Panom ocenę pozycji rządu, pozwoliliśmy sobie przedłożyć im tom materiałów, odnoszących się do naszej działalności pod koniec 1927 r. W przedmowie do tej pracy zaznaczyłem, że nie jest ona bynajmniej doskonała. Niech mi wolno będzie jednak dodać, że jest ona jeszcze w każdym razie środ-

kiem, z którego czerpać można obficie i z niebyłym pożytkiem.

Część Panów reprezentuje opinię, że zastosowanie odpowiedniej oszczędności w budżecie pozwoliłoby na zdobycie sum, potrzebnych na uregulowanie kwestji poborów urzędniczych. Mam przekonanie, że zachodzi tu nieporozumienie odnośnie pojęcia „oszczędność”. Jeżeli Panowie zechcą określić tem mianem zaniechanie inwestycji państwowych, to muszę przestrzec Panów przed tem najusilniej. Wykładnikiem rozwoju państwa nie jest i nie może być w żadnym wypadku wzdychający jedynie budżet konsumpcyjny. Możliwość inwestowania w państwo jest nakazem zarówno racji stanu jak i poczucia dumy narodowej. Z tych powodów zastrzec się muszę przeciw wysuniętej przez jednego z mówców przy dyskusji nad wniesieniem projektów podatkowych, tezie zmniejszenia budżetu i to aż do poziomu 1200 milionów. Ten swowisty kurs ekonomiki operuje także, zdawałoby się, już dawno przebrzmiałym hasłem ograniczenia ilości urzędników i zdobycia tym sposobem sum, potrzebnych na poprawę bytu pozostałym. Aby nie stwarzać podstaw do dalszych fałszywych wniosków i do złudzeń, pozwolę sobie kwestję tą nieco bliżej oświetlić.

W żadnej mierze i w żadnej dziedzinie nie wolno uważać pracowników państwowych, jak się tu i ówdzie pragnie, za bezpłodnych i bezużytecznych zjadaczy państwowego chleba. Pracownicy państwowi w znacznej swej większości dorastają do swego poważnego zadania a ofiarność wielu z nich musi budzić głęboki szacunek.”

W tym miejscu przeszedł pan wicepremier poprzez wszystkie ministerstwa, przedstawiając cyfrowo dotychczasowy system redukcji urzędników.

„Ta pobieżna, choć w cyfrach dostatecznie dokładna analiza wykazuje, że ewentualna dalsza redukcja pracowników państwowych w każdym razie w tej uproszczonej formie, winna być z rachuby usunięta całkowicie i ostatecznie.

Troska rządu, aby w granicach

między wydatkami i dochodami znaleźć można wyjście dla państwa i koniecznego zwiększenia ujęć urzędniczych, zniewoliła go do przedłożenia Panom propozycji zwiększającej dochody państwowe. Wnioski rządu nie mogły szukać zwiększenia dochodów wśród podatków pośrednich ani też w podatku dochodowym. Ten ostatni, ni powiększony został automatycznie przez spadek wartości złotego.

Większość Izby zadowolona się wysłuchaniem oświetlenia tej ważnej i poważnej sprawy przez kilku z Panów, zapewne najbardziej kompetentnych i wnioski rządu odrzuciła. Rząd gotów jest szukać wyjścia w wytworzonej w ten sposób sytuacji.

Zwiększenie jednak tylko w granicach równowagi między dochodami i wydatkami państwa świadczy, że równowaga ta w żadnym wypadku i dla żadnych celów zachwiana być nie może i nie będzie.

Bez poważnie istotnych źródeł dochodowych lub bez pokrycia, nowa zasada uregulowania poborów pracowników państwowych nie będzie możliwa. Istota rzeczy nie ulegnie napewno zmianie, gdy powieni, że sprawa poborów urzędniczych wymaga zwiększenia strony dochodów ogólnych w budżecie państwa. Istota ta polega na czemś zgoła innym. Polega na zmianie stosunku reprezentantów pewnego typu psychicznego do pracowników umysłowych.

Dopóki posłowie, przemawiający z tej trybuny, nie będą mijali się z prawdą, twierdząc, że chłopci pa-trzą z wielką zazdrością na mieszkaniach nauczycieli, tak długo nie nastąpi właściwe zrozumienie trudu, obowiązków i potrzeb człowieka, pracującego mózgiem. Brak należytego zrozumienia pracy ludzkiej jest równocześnie brakiem należytej jej oceny. Im prędzej braki te ustąpią, tem lepiej dla państwa i wszystkich jego obywateli.

Nad przemówieniem wicepremiera Bartla rozpoczęła się natychmiast dyskusja, w której pierwszy przemawiali pos. Niedziałkowski (P.P.S.) i pos. Woźnicki (Wyzwolenie), poczem marszałek posiedzenie zamknął.

S. O. S. S. O. S. S. O. S.

General Nobile w obliczu śmierci.

Oslo, 29. 5. Nadeszły tu rozmaite doniesienia, według których ostatecznej nocy miano słyszeć radiotelegraficzne wołania o pomoc, pochodzące rzekomo z „Italji“.

Z Kopenhagi donoszą, że na krótkich falach zdolano przejąć wołania „Italji“ S. O. S., z których wynika, że „Italja“ znajduje się nad Cofins Bay (?) w poważnym niebezpieczeństwie.

Nadto waszyngtońskie ministerstwo marynarki otrzymało wiadomość od transportowca wojskowego „Chaumont“, że radiostacja tego statku odebrała depeszę „Italji“ za pośrednictwem radiostacji uniwersytetu we Władywostoku.

Władywostockie depesze S. O. S. przejęły radiostacje na wybrzeżach Oceanu Spokojnego, należące do amerykańskiej centrali Ligi Radjowej, która ze swej strony wydała komunikat, iż depesza taka została przejęta rzeczywiście przez radiostację w Harford, jednakże

potwierdzenia jej nie udało się uzyskać.

Z Oslo wyjechał już amerykański lotnik Holm w towarzystwie mechanika do Tromsø, aby stamtąd podjąć szereg lotów patrolowych w poszukiwaniu za balonem. Poza tem rząd włoski wynajął szwedzki parowiec „Braganza“, który również z Tromsø podejmie poszukiwania.

Parowiec włoski „Citta di Milano“, dodany do pomocy gen. Nobile, wybrał się na wywiad za zaginioną „Italja“, ale ugrzązł w lodach i już nie wchodzi w rachubę akcji ratowniczej.

W Kingbay przygotowuje się ekspedycja, złożona z myśliwych podbiegunowych.

Nadto prezes amerykańskiego Związku towarzystw lotniczych w Waszyngtonie zgłosił gotowość zorganizowania ekspedycji na ratunek gen. Nobile.

Po długim locie nad Morzem Śródziemnem

Paryż, 29. 5. Oto, co majorowie Idzikowski i Kubala, powróciwszy na lotnisko, opowiadają o warunkach, w jakich dokonali lotu próbnego w okolicach Istres nad morzem Śródziemnem:

Warunki lotu były pomyślne. Jedyną przeszkodą były niewielkie nisko unoszące się chmury i to tylko w ciągu nocnych godzin. Samolot, startując 380 metrów, wzniósł się w ciągu 15 minut do wysokości 1000 metrów. Lot próbny trwał od godz. 7 rano w czwartek do godz. 3 po południu w piątek z szybkością 150 km na godzinę.

W ten sposób lotnicy polscy krążyli dookoła Istres w ciągu 32 godzin. Z powodu zużycia całego zapasu oliwy lotnicy zmuszeni byli do lądowania pomimo, że jeszcze mieli zapas 1100 litrów benzyny.

Awjatorzy powrócili tym samym aparatem na lotnisko Villecoubly.

Po sprawdzeniu silnika i całego płatowca, które okazały się naogół zadawalniającymi, postanowiono wprowadzić niektóre udoskonalenia. Przedewszystkiem postanowiono powiększyć zbiornik benzyny, wystarczający obecnie na 5500 litrów, do objętości 6500 litrów, jak również powiększony będzie zbiornik oliwy.

Lot próbny obserwowali technicy-konstruktorzy, Barbaroux, Amiot i pułkownik — komendant wojskowej szkoły awjacji.

Próbny ten lot uważany jest przez sfery zainteresowane za bardzo udany. Ostateczne przygotowania potrwać jeszcze około 3 tygodni. Wszystkie inne horoskopy uważać należy za przedczesne.

Lekarz obłąkanych.

254

(Ciąg dalszy.)

— Teraz pomóżcie mi oboję. Trzeba wolno otworzyć zaciśnięte zęby chorej, a ja wleję jej lekarstwo.

Grzegorz i Schultz zbliżyli się do łóżka Joanny.

Edma, kłęcząc ciagle, modliła się gorąco. Obłąkana połknęła lekarstwo do ostatniej kropki.

— Teraz — powiedział doktor V. — nie pozostaje nic, jak tylko czekać.

— Profesorze — zapytał Grzegorz — czy nadzieję?...

— Za jedną godzinę — odrzekł sławny człowiek — panj Delariviere będzie ocalona, albo umrze...

Podczas kiedy w domu zdrowia w Auteuil rozgrywał się ten dramat okropny, oto co się działo w Mantes, w hotelu stacyjnym, w którym pozostawili trzech znajomych naszych.

Mały Pieterek jak mu zalecił Klaudjusz Marteau, wyczekiwał cierpliwie w sieni. Czatował na Laurenta, gdy ten wyjdzie ze swego pokoju, ażeby zanieść do biura telegrafu depeszę, jaką pragnął wysłać do Fabrycjusza Leclere. Czekał z dwadzieścia minut. Pan intendent nie tego wlaścił piórem i musiał dosyć długo męczyć głowę nad sformułowaniem w kilku słowach wiadomości, jaką chciał posłać swemu panu.

Po długich mozolach udało mu się nareszcie. Piotruś zaczynał się już niecierpliwie, gdy w tem drzwi się otworzyły i Laurent się w nich ukazał.

Wielkie zadowolenie malowało się mu na twarzy, w rękę trzymał papier. Piotruś zbliżył się do niego.

A! to ty, malcze, — odezwał się protekcyjnie intendent.

— Do usług, panie Laurent.

— Byłeś w aptece?

— Tylko co powróciłem i przyniosłem co potrzeba.

— No, to dobrze, ja idę na telegraf, a jak powrócę, zrobię weieranie Klaudjuszowi. Musimy go jak najprędzej postawić na nogi.

— Tak, ale pan Klaudjusz prosi pana intendenta, ażeby przed wyjściem wstąpił do niego na chwilę.

— A czegoż on chce odemnie?

— Ma podobno coś bardzo pilnego do powiedzenia.

— Coś bardzo pilnego, powiadasz?

— Tak jest, panie Laurent.

— Dobrze, idę.

Zaintrygowany trochę Laurent wszedł do Klaudjusza, a chłopak zamknął drzwi.

Marynarz leżał w łóżku, nakryty kołdrą pod sobą brodę. Kruce włosy i twarz ogorzała odbijały rażąco od poduszki. Jęczał nieustannie.

— No co? — zapytał Laurent — nie ci nie lepiej?

— Nie, do pioruna, nie mi nie lepiej — odrzekł marynarz — zdaje mi się, że mi wypychają w ciało setki igieł, cała noga mi drętwieje.

— To nie, nie trzeba się niepokoić. Stary doktor co był przed chwilą, na pewno ci przez weieranie pomoże.

— I ja tak myślę i z góry dziękuję panu.

— Piotruś powiedział mi, że mi chcesz coś ważnego zakomunikować.

— Tak jest, panie Laurent.

Delegacja litewska wróciła do Kowna.

Ryga, 29. 5. Dziś przybyła tu litewska delegacja z Warszawy, która przedłożyła natychmiast swemu rządowi szereg propozycji polskich, otrzymanych w Warszawie. Szef delegacji litewskiej, dr. Zaunjus, złożył radzie ministrów i prezydentowi Smetonie zaraz po swym powrocie do Kowna sprawozdanie ze swego pobytu w Polsce.

W kołach politycznych, zbliżonych do rządu Waldemarasa, oświadczają, że dr. Zaunjus wyrażał się z największym uznaniem o kurtuazji polaków, podkreślając wielką serdeczność i uprzejmość, z jaką przyjmowano delegację litewską w Polsce. Równocześnie zakomunikował, że wiadomość o ogłoszeniu nowej konstytucji litewskiej, uznającej Wilno za stolicę Litwy, wywarła w Polsce jaknajgorsze wrażenie i spowodowała, że dzienniki polskie, przychylnie dotąd Litwie, zachowują obecnie daleko idącą rezerwę.

W gospodarczych kołach ko-

wieńskich, zainteresowanych jaknajszybszym podjęciem stosunków gospodarczych z Polską, stwierdzają z oburzeniem, że ręka niemiecka psuje zawsze nawiązanie dobrych stosunków polsko-litewskich. Jeśli Litwa nadal będzie chodziła na pasku niemieckim, nie ma nadziei, aby w tej sytuacji zaszyły zmiany na lepsze. Sytuacja jest tem gorsza dla Litwy, że mocarstwa zajmują wyraźnie nieprzychylnie stanowisko wobec długotrwałego oporu Litwy, sprzeciwiającej się zaprowadzeniu trwałego pokoju na Wschodzie Europy.

Dziennikarze na wolności.

Bukareszt, 29. 5. (Pat.) Czterej dziennikarze, zatrzymani w okresie kongresu w Alba Julja pod zarzutem rozpowszechniania szkodliwych dla państwa alarmujących wiadomości, zostali wobec zakończenia wstępnych dochodzenia wypuszczeni na wolność.

Pogrzeb ofiar niemieckiej zbrodni.

Berlin, 29. 5. Z Hamburga donoszą, że celem zniszczenia pozostałych gazów trujących sprowadzono wielu fachowców techniki gazowej i chemików Reichswehry. Fakt ten dowodzi, że Reichswehra studjuje szczegółowo i obszernie kwestję wojny chemicznej.

Sledztwo na terenie katastrofy gazowej wykazało, że zapasy ga-

zów trujących, fabrykowanych pod Hamburgiem, były znacznie większe, niż początkowo przypuszczano.

Pogrzeb dotychczasowych ofiar katastrofy był spontaniczną manifestacją, w której wzięło udział kilka tysięcy osób. Ciała ofiar przeniesiono na cmentarz Kirchdorf, gdzie w czasie grzebania ich rozgrywały się wstrząsające sceny.

Chłopi — mściciele tępią Komunistów.

Dzienniki donoszą o nowych wypadkach terroru wobec działaczy komunistycznych.

W okolicach Odessy znaleziono zwłoki wybitnego komunisty Berkańskiego. Dochodzenie ustaliło, iż Berkański został zamordowany przez młodzież robotniczą z pobudek politycznych.

W Kramatorsku włościanie

schwyтали komunistę Mironiuka, który gwałtownymi środkami ścigał podatki. Mironiuka znalezione porabane siekierami w kawałki. Trzech włościan aresztowano.

Sąd sowiecki w Nieżwnie skazał dwóch włościan na śmierć, a 5-ciu na ciężkie więzienie za zabójstwo prezesa sowieców Korahida.

— Mów zatem, tylko prędko, muszę iść na telegraf z depeszą.

— Masz pan przecie dosyć czasu.

— Nie idzie mi o to, żeby pan Fabrycjusz dowiedział się jak najprędzej.

Klaudjusz Marteau uniósł się trochę na łóżku.

— Piotruś! — zawołał.

— Jestem, proszę pana.

— Klucz jest w zamku, wszak prawda?

— Jest, proszę pana.

— Zamknij drzwi na dwa spusty.

— Już zamknęłem.

— Dobrze, to teraz podaj mi ten klucz.

— Służę panu.

XVI.

Laurent słuchał tej dziwnej rozmowy z łatwym do zrozumienia zdziwieniem.

— A to co, marynarzu? — zapytał — co to znaczy? dla czego każesz drzwi na klucz zamykać?

— Żeby nam nikt nie przeszkodził — odpowiedział Klaudjusz Marteau krótko i węzłowato.

— Któż u diabła mógłby nam przeszkodzić?

— Nie wiem, ale lepiej być ostrożnym na wszelki wypadek. Rozmowa nasza będzie krótka, ale niezmiernie ważna. Piotrek, podaj krzesło panu intendentowi... Niech pan raczy usiąść, panie Laurent.

Intendent zaintrygowany, ale nie obawiający się niczego, zastosował się do żądania.

Klaudjusz Marteau odebrał klucz od chłopaka i schował go pod poduszkę.

— Teraz, chłopcze, stań przy oknie i ani mi się nie rusz nawet.

— Niech pan będzie zupełnie spokojny, panie Klaudjusz.

— Jeżeli to żarty, mój przyjacielu, — zawołał Laurent — to naprawdę trochę dziwne.

— Nie, do pioruna! — odrzekł marynarz — to wcale nie są żarty, mój panie.

— Cóż to więc takiego?

— Zaraz się pan przekonasz.

— Spiesz się zatem, bo wiesz, że nie mam czasu.

— Do tysiąca fur beczek, i mnie się także spieszy; bądźże pan zatem cierpliwy, to wcale nie potrwa długo! Masz pan wyborny zegarek, panie Laurent! Wyjmij go pan z kieszeni i powiedz mi, która godzina.

— Dziesięć minut po czwartej — odpowiedział intendent, spojrzawszy na skazówki.

— Dziesięć minut po czwartej — powtórzył Klaudjusz, pozostaje mi zatem jeszcze godzina i trzydzieści cztery minuty, zanim wsiądę w pociąg paryżki.

Laurent wyobraził sobie, że ex-marynarz musi mieć trochę gorączki.

— Co? — wykrzyknął — co ty bredzisz?

— Mówię, że o piątej minut pięćdziesiąt cztery wsiądę na pociąg paryżki, ażeby się znaleźć na stacji Saint-Lazare o siódmej minut pięć. Otóż potrzeba mi, aby szanowny Fabrycjusz Leclere, zacy nasz chlebobawca, nie dowiedział się, iż nie jestem w Hawrze. Zrozumiałeś pan teraz?

Laurent wstał z krzesła.

Słowa mocne i szczerze.

LIST AUGURA O POMORZU.

Przed kilku tygodniami zwiedziłem Polskę wybitny publicysta angielski, znany szeroko pod pseudonimem Augur. Był także i na Pomorzu. Obejrzał Toruń, Grudziądz, Bydgoszcz, potem pojechał do Gdyni.

Stamtąd przysłał list. List, który zawiera tyle mocnych, szczerych i prawdziwych słów, tyle bezpretekcyjnej i bezstronnej oceny naszych stosunków, że warto, ażeby każdy mógł usłyszeć, co pisze o nas ów Anglik.

Byłoby, moim zdaniem, wybornie, gdyby można było wprowadzić do Konstytucji Polskiej postanowienie, że każdy polak jest obowiązany przynajmniej raz w życiu odbyć pielgrzymkę na Pomorze — na terytorjum, które daje Polsce dostęp do wolnego, otwartego morza świata. Z najgłębszym przekonaniem jestem przeświadczony, że Pomorze, które w Europie nazywane jest kurytarzem, jest najcenniejszą posiadłością Polski, a jego nie naruszalność musi być artykułem wiary dla każdego polaka i dla każdego przyjaciela Polski.

Przypuszczam, że moje stanowisko w tym punkcie jest ostatecznie dobrze znane. Gdy więc postanowiłem w tym roku zwiedzić Pomorze, uczyniłem to nie dlatego, abym kiedykolwiek miał jakieś wątpliwości co do prawa Polski do tego terytorjum. Przeciwnie — twierdziłem zawsze i twierdzę to w dalszym ciągu, że gdyby nawet t. zw. kurytarz był załudniony tylko przez Niemców, powinien być być tak samo przyznany Polsce. Każdy wszakże, kto zapoznaje się z Pomorzem, przekonuje się bezpośrednio, jak gruntownie polski jest charakter tego kraju.

Zaczynając od Torunia, pojechałem najprzód do Bydgoszczy, a następnie do Grudziądza, a więc zwiedziłem tę solidną bazę, która łączy ściśle Pomorze z resztą Polski. Było moim zadaniem porównywać obecny stan rzeczy z tem, jak było wówczas, gdy pruski polięant zjawiał się wszędzie i ciągle krał, aby gnębić wszystko, co było polskie.

Najwięcej ze wszystkiego uderzało mnie to, że wszędzie, gdzie byłem, widziałem ogólny dobrobyt i twórczą ruchliwość we wszystkich kierunkach. Podczas całej mojej podróży po Pomorzu widziałem jeden jedyny dom z zapadłym dachem — ale ten dom należał do Niemca w Soleu; był to jedyny niedolega w całej prowincji.

Pozatym jednak jedynym wyjątkiem cały kraj jest w trakcie zabudowywania się. Jeżeli nie buduje się domu, buduje się stodołę, jeżeli nie robi się nowej drogi, pracuje się domu, buduje się stodołę, jeżeli nie zakłada się sklepu, to przygotowuje się jakiś inny interes. A gdy już niema nic innego do czynienia, stawia się przynajmniej płot.

Muszę zaznaczyć, że podczas mojej wędrowki interesowałem się bardziej Niemcami niż Polakami. Niemcy bowiem — według opinii berlińskiej — żyją tu jakoby w stanie ucisku, który może być skwalifikowany jako „prawdziwy terror”. Przypomniałem sobie, jak podczas pruskiego panowania mówienie po polsku w miejscach publicznych było zabronione i dlatego umyślnie starałem się mówić głośno po nie-

miecku, gdziekolwiek byłem, w urzędzie czy miejscu publicznym. Może to zadziwi wielu ludzi, nawet w Polsce, kiedy stwierdzę, że nigdzie nie spotkałem się z odmową odpowiedzi w języku, w którym mówiłem. Wszyscy urzędnicy umięją przynajmniej tyle po niemiecku, ile im potrzeba do skutecznego urzędowania i mówili po niemiecku bez żadnych skrępowań. Również odpowiadali mi zupełnie swobodnie, chociaż było widoczne, że czynią to przez grzeczność, a nie z ochoty. Pomorzanie są z natury praktyczni i nie chcą, aby Niemcy mieli nad nimi wyższość przez znajomość obu języków.

Konkluzja, do jakiej doszedłem, jest, że zachodzi radykalna różnica pomiędzy przedwojennym polskim oporem przeciw germanizacji, a obecnym ruchem niemieckim przeciwko wpływowi polskich rządów. Takto było wynikiem narodowego pędu od wewnątrz, to jest organizowane z zewnątrz, popierane przez fundusze organizacji, mającej swoje korzenie zagranicą. O ile mogłem zaobserwować, Niemcy pomorscy pragną tylko, aby ich zostawiono w spokoju i aby im pozwolono uczestniczyć w ogromnej pomysłowości, o której wiedzą, że się zbliża. Byłem w Sępólnie, w nadgranicznej pruskiej okolicy, gdzie procent Niemców jest największy, bo dochodzący aż do połowy ogólnu ludności. Tam właśnie odkryłem rzecz zdumiewającą: szkołę z klasami polskimi i niemieckimi, gdzie nauczycielem był Niemiec, który uczy polskie dzieci historii Polski. Pomocnik nauczyciela, polak, uczył dzieci niemieckie polskiego języka (którym, nawiasem mówiąc, jak się zdaje, władają wcale nieźle). Sami Niemcy przy-

znawali mi, że za panowania pruskiego nie podobnego nie byłoby możliwe, bo nigdzie polak nie był nauczycielem, podczas gdy dzisiaj są specjalne szkoły niemieckie i niemieckie klasy.

Pomorzanie nie mają żadnej wątpliwości, że Polska jest Wielkim Mocarstwem w Europie równie jak Niemcy, wobec których trzeba upominać się o wszystkie prawa przy wszystkich okazjach. Rozmawiając czy to z przedstawicielami rolnictwa w eksperymentalnej stacji Dźwierzno, którą wybudowano z zaniedbanej posiadłości, niegdyś należącej do Wilhelma II-go, czy to z członkami izby handlowej w Grudziądzu, gdzie przemysł rozwija się bardzo znacząco, czy gdziekolwiek indziej, wszędzie spotkałem się z wiarą w przyszłość polskiej kultury i z zadaniem uznania jej równości z niemiecką. Wszędzie panuje zupełna pewność, że w tym z gruntu polskim kraju dokonane zostały rzeczy, które w najbliższej przyszłości dowiodą światu wyższości polskiej wiedzy i przedsiębiorczości.

W samorządzie lokalnym województwa i powiatu zauważyłem zdrową twórczość, która osiągnęła już znaczne rezultaty, jak np. konstrukcje hydrauliczne w Gródku, które zaopatrują już trzecią część prowincji włącznie z Gdynią w energię na cele domowe i handlowe w najlepszy amerykański sposób. Te amerykańskie metody odkryć w wielu kierunkach.

Jeżeli mam wyrazić swój osobisty pogląd, mogę tylko dodać, że pomorzanie potrzebują nieć tylko świadomości, że cały naród jest po za nimi w ich wysiłku konstruktywnej konsolidacji i ekspansji.

Oto urywki listu. Rzuci on jasny snop światła na stosunki pomorskie, a jest cenny i znamienity choćby i dlatego jeszcze, że pisze go Anglik.

Na intencję prześladowanych katolików w Meksyku.

25 milionów kobiet przystąpi do Komunii św.

Według doniesienia z Hagi, Kongres Kobiet katolickich postanowił, że w dniu 9.ym czerwca r. b., t. j. w dniu Najświętszego Serca Jezusowego, wszystkie katolickie stowarzyszenia kobiece, należące do Międzynarodowej Unji Związków Kobiet katolickich, przystąpią do generalnej Komunii św. Ponieważ do wymienionej Unji należy 25 milionów członkiń 26-ciu narodów, liczyć więc można, że do Komunii św. przystąpi w tym dniu około 25 milionów osób.

Oprócz tego, według słów prezydentki Kongresu, Steenberghe-Engelinghe Komitet Unji postanowił zaprotestować w imieniu 57 związków kobiecych, reprezentujących 26 narodów, przeciwko sprzy-

szczeniu milczenia, pokrywającego straszliwe prześladowanie. Protest brzmi:

„Międzynarodowa Unja katolickich związków kobiecych, zgromadzona na Kongresie w Hadze, protestuje przeciw sprzyżeniu milczenia, pozbawiającemu świat wiadomości o bezprawnym prześladowaniu, które trwa w Meksyku od wielu już miesięcy. Międzynarodowa Unja katolickich związków kobiecych, znająca najpotężniejszy środek pomocy, jakim jest modlitwa, postanowiła wezwać 25 milionów kobiet, należących do niej, by przystąpiły do generalnej Komunii św. w święto Najświętszego Serca Jezusowego na intencję prześladowanych w Meksyku.

Do podróży na Księżyc.

Sensacyjny eksperyment raketowy podróży pod Berlinem.

Już za 6 lat możliwą będzie podróż międzyplanetarna, twierdzi inż. Opel.

Pierwsza i na razie jedyna próba nowego samochodu raketowego systemu Opel, urządzona przed świętami w Berlinie, wywołała zrozumiłą sensację. Już na wiele godzin przed oznaczonym czasem za-

częły napływać tłumy ciekawych na tor, gdzie miała się odbyć próba. Tajemniczy samochód raketowy był szczelnie ukryty przed okiem publiczności a szereg techników zajęty był przygotowaniami

do startu i niedopuszczeniem publiczności do wozu, co było tem konieczniejsze, że pomimo sumiennych badań nie udało się jeszcze całkowicie usunąć niebezpieczeństwa wybuchu rakiety.

Budową swą samochód raketowy przypomina typ samochodów wyścigowych; budowa ta jest jednak dostosowana do tego, by samochód silnie trzymał się swej drogi i nawet na wirażach nie odchyłał się od niej. Poza siedzeniem znajduje się właściwy aparat napędowy. Jest to wielka ilość krótkich stalowych rur, napelnionych raketami i zaopatrzonych w przewodniki elektryczne.

Dziesiątki tysięcy widzów z zapartym oddechem patrzyły, jak F. Opel dosiadał samochodu. W chwilę potem rozległ się nieznaczny huk, a potem nieokreślony, nieustający szum — samochód się poruszył. Wszyscy dostrzegli olbrzymi słup ognia, biały obłok dymu.

Cały tor jest jak we mgle. Zapala się druga raketa i samochód ginie wszystkim z oczu — pędzi on wtedy z szybkością 200 kilometrów na godzinę. Zakreśla łuk przed trybuną i kończy swą próbę, bo rakety już wszystkie wypalono.

Odważnemu Opelowi i wynalazcom Sauderowi i Valier publiczność urządza owację.

Zebrany na torze dziennikarzom jeden z obecnych wynalazców oświadczył, że samochód raketowy ma przed sobą krótki żywot; jest on bowiem etapem przejściowym do raketowego samolotu t. j. do takiego statku powietrznego, który ułatwi ludzkości komunikowanie się z innymi planetami.

Następnie zabrał głos F. Opel. Zaznaczył on, że samochód raketowy — to pierwszy etap w rozwoju komunikacji. Drugim będzie budowa samochodu poruszającego się na szynach, który łatwo osiągnie szybkość 350 km. na godzinę. Trzecim etapem będzie tu motocykl; trzeba go będzie zbudować tak, by jazda z szybkością 200—300 kilometrów na godzinę nie przedstawiała żadnych niebezpieczeństw.

Czwarty etap polegać będzie na dążeniu w górę, w atmosferę; trzeba będzie móc wysoko wzniesić różne przybory rejestracyjne. Piąty etap będzie polegać na tem, by na samolocie raketowym mogły się wzniesić bardzo wysoko nie tylko przybory lecz i zwierzęta.

Szesty etap — to zbudowanie takiego samolotu raketowego, który się wzniesie na wysokość 20 do 30 kilometrów. Dopiero siódmym etapem będzie zbudowanie olbrzymiego statku powietrznego, któryby łączył naszą ziemię z planetami.

Pierwsze pięć etapów — zakończył F. Opel — zakończymy jeszcze w ciągu roku bieżącego.

Na dwa ostatnie zaś, na które pierwotnie przewidywano okres czasu conajmniej piętnastu do dwudziestu lat, wystarczy w zupełności obecnie tylko 6 lat.

Humor i satyra.

Pryncypał do buchaltera: Podwyższam panu od następnego miesiąca pensję o 50 złotych... Jestem z pana zupełnie zadowolony... W pańskich rachunkach, które pan dla firmy przygotował, nie znalazłem ani jednej pomyłki...

— Jest tam jednak jedna pomyłka...
— Jaka?!

— Ta, że liczyłem, iż za pracę moją dostanę 100 złotych podwyżki.

Zycie gospodarcze

Ochrona tajemnicy przedsiębiorstwa.

Zakaz pracy w przedsiębiorstwie konkurencyjnym, prawa do wynalazków przedsiębiorstwa.

Każde przedsiębiorstwo ma swoje tajemnice, których nikomu nie ma obowiązku otwierać. Nawet władze podatkowe mają prawo na zasadzie ustawy o podatku przemysłowym domagać się wtajemniczenia tylko w te szczegóły gospodarki, które mogą mieć istotnie znaczenie dla ustalenia wiarygodności bilansu przedsiębiorstwa. Tajemnica ta jest chroniona przede wszystkim przez zaufanie władz przedsiębiorstwa do swego personelu, w równej jednak mierze i ustawodawstwo stara się tę tajemnicę zabezpieczyć. Przede wszystkim pracownik umysłowy lub robotnik dopuszczający się „zdrady technicznej” lub handlowej przedsiębiorstwa może być bezzwłocznie usunięty, bez żadnego odszkodowania.

Z kolei ważny jest t. zw. „zakaz konkurencji”. W wielu przedsiębiorstwach przy przyjmowaniu pracowników zastrzega się, że przez pewien czas po rozwiązaniu umowy pracy pracownik nie będzie pracował w pewnej kategorii przedsiębiorstw konkurencyjnych. Warunek taki bywa stawiany prawie zawsze w fabrykach chemicznych, jednak inne rodzaje zakładów też często go zastrzegają.

Obecnie zastrzeżenie tego warunku doznało szeregu ustawowych ograniczeń, których celowość jest oddawana w poważną wątpliwość. Umowy te dotychczas były zawierane na przeciąg trzech lat, obecnie mogą być zawarte i obowiązują tylko w przeciągu roku, i mogą obejmować tylko zarobkowanie w tej gałęzi pracy, w której pracownik był zatrudniony. Umowa ta może być zawarta tylko na piśmie z pełnoletnim pracownikiem umysłowym. Nadto dla ważności jej wymagane jest, aby najem nie został rozwiązany, z winy pracodawcy, aby ostatecznie wynagrodzenie pieniężne pracownika wynosiło więcej, niż sześć tysięcy złotych w stosunku rocznym (500 złotych miesięcznie), oraz aby pracodawca zobowiązał się w niej do wypłacania pracownikowi przez czas trwania ograniczenia tytułem odszkodowania co najmniej połowę wynagrodzenia pobieranego przeciętnie w ostatnich trzech latach, a jeżeli stosunek pracy trwał krócej — połowę wynagrodzenia, pobieranego przeciętnie w ciągu całego okresu trwania stosunku pracy. Odszkodowanie to należy wypłacać w końcu każdego miesiąca kalendarzowego.

Jest to bardzo poważne ograniczenie zakazu konkurencji. Nie każde przedsiębiorstwo może od razu podnieść płacę swoim zaufanym pracownikom co najmniej do 500 złotych miesięcznie i nie każde może im płacić co najmniej 250 złotych miesięcznie w przeciągu roku za sam tylko zakaz zarobkowania w przedsiębiorstwie konkurencyjnym. A nawet jeżeli zdecyduje się na te wydatki, to pomimo tego będzie chronione tylko w przeciągu roku, poczem pracownik odzyska całkowicie swoją swobodę, którą będzie mógł zużytkować na pracę w przedsiębiorstwie konkurencyjnym.

Mamy poważną wątpliwość, czy przepis tego rodzaju był tak niebezpieczny, aby należało go aż takimi ograniczeniami zastrzegać.

Ale jeszcze przed wyjściem z przedsiębiorstwa pracownik posiada znaczne uprawnienia w przedsiębiorstwie. Wolno mu w szczególności uzyskiwać patent na podstawie wynalazku, dokonanego przez siebie w tem przedsiębiorstwie i praw tego nie może być pozbawiony, chyba że zawarł z pracodawcą umowę o pracę nad wynalazkami, i wtedy bowiem wynalazki jego należą do przedsiębiorstwa. Ale nawet w razie opatentowania wynalazku przez pracownika przedsiębiorstwo może wykonywać patent na podstawie licencji, która w razie braku zgody właściciela patentu może być uzyskana w drodze przymusowej, byle

Kontrola Konjunktur i cen.

Powstanie ważnego instytutu.

Wzorem innych państw europejskich i za wzorem Ameryki, gdzie instytucja ta powstała poraz pierwszy, w Polsce zorganizowany został ostatecznie przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, Instytut Badania Konjunktur i Cen.

Instytut ten ma za zadanie badanie całokształtu życia gospodarczego kraju i określanie dokładne konjunktury, w jakiej w każdym momencie kraj się znajduje, aby w ten sposób można było ogólną politykę gospodarczą państwa przystosować do konjunktury. Jednocześnie jednak Instytut badania konjunktur i cen odda praktyczne usługi naszemu przemysłowi i handlowi, który będzie mógł robić pewne posunięcia, a więc np. zwiększać produkcję lub ją ograniczać zmieniać warunki płatności, stosować odpowiednią politykę kredytową, gromadzić większe zapasy itp. Zależnie od tego, jakie będą raporty konjunkturalne naszego Instytutu.

Instytut dzieli się zasadniczo na dwie sekcje: konjunktury i cen.

Sekcja pierwsza podzielona jest na następujące oddziały: 1) oddział konjunktury zagranicznej, 2) oddział konjunktury rolnej, którego zadaniem jest zobrazowanie całokształtu życia gospodarczego w rolnictwie, a szczególnie badania siły nabywczej rolnictwa, które jak wiadomo jest w Polsce najważniejszym konsumentem artykułów przemysłowych, 3) oddział rynku pieniężnego i giełd akcyjnych, 4) oddział przemysłu przetwórczego i 5) oddział ciężkiego przemysłu górniczo-hutniczego, który wprowadzi, jako nową rzecz, statystykę zamówień. Handel, a więc wymiana w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu, należeć będzie do oddziału trzeciego, tj. do rynku pieniężnego.

Sekcja druga, t. j. sekcja cen prowadzi będzie badania kształtowania się cen w polskiej produkcji, a

o budowę państwowej fabryki wyrobów gumowych.

Według krążących w sferach przemysłowych wiadomości, większość portfeli Polskiej Sp. Akc. „Kauczuk” w Bydgoszczy znaleźć się ma w rękach austriackiego przemysłowca, Westena. Wiadomość ta, której dotychczas nie zaprzeczono, oznacza możliwość zawładnięcia przez obcy kapitał polską placówką przemysłową, mającą doniosłe znaczenie dla celów obrony

tylko wynalazek leżał w zakresie produkcji przedsiębiorstwa.

Jeżeli jednak pracownik zawarł umowę o pracę nad wynalazkiem, to prawo do otrzymania patentu przysługuje przedsiębiorstwu, chyba że w umowie zastrzeżono inaczej. Jednak jeżeli wynagrodzenie pracownika okaże się rażąco niskie w stosunku do korzyści, osiągniętych przez przedsiębiorstwo dzięki temu wynalazkowi, pracownik może żądać godziwego podwyższenia wynagrodzenia.

Ale nawet i w tym wypadku nie wolno zakazywać wynalazcy występowania w charakterze twórcy.

Jak widzimy więc, ustawodawca nasz stara się z jednej strony zapewnić prawa przedsiębiorstwa do jego tajemnicy, z drugiej jednak strony dąży do zabezpieczenia pracowników przed zbyt dużym uciskiem tej tajemnicy na ich byt. Tendencja drugiego rodzaju jak obecnie dość znacznie przeważa, tak że stan koniecznej równowagi wydaje się poniekąd zagrożony.

Czas wykaże, czy tej równowagi nie należałoby przywrócić.

dziale wyrobów gumowych. Stworzenie podobnej placówki byłoby pożądane również ze względu na rozwój przemysłu gumowego.

Ruch statków „Zegluga Polskiej”.

Statek „Poznań” zakończył 23 bm. wyładunek ryżu i fosfatów w Gdyni, poczem odplynął do Gdańska, gdzie zostanie postawiony do doku, statek „Wilno” przybył 20 bm. do Gandawy i ładuje tomasówkę do Gdyni, st. „Kraków” ładuje w Gdyni węgiel od 22 bm. z przeznaczeniem do Sztokholmu, st. „Katowice” przybył 21 bm. do Gdyni, skąd zabierze węgiel do Göteborga, st. „Toruń” przybył 20 bm. do Gandawy, gdzie wyładuje kopalniaki i słupy telegraficzne, st. „Warta” od dnia 21 znajduje się w doku w Gdańsku, gdzie odbywa się roczna rewizja dna i malowanie, st. „Tczew” przybył 22 bm. do Sztokholmu, gdzie wyładuje tomasówkę, st. „Niemen” przybył 18 bm. z Gdyni do Bone, gdzie wyładuje 4600 tonn węgla.

Giełda pieniężna. DEWIZY.

Warszawa, 29. 5. (A. W.) Belgja 124,32, Holandia 359,90, Londyn 43,53½, Praga 26,41½, Szwajcaria 171,81½, Wiedeń 125, Włochy 46,58½.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 29. 5. (A. W.) Żyto kongresowe 116 ft. 53—53,50, pszenica 59 do 59,50, jęczmień browarowy 52—53, jęczmień na kaszę 48,50—49, Obroty mące. Tendencja spokojna.

Znad polskiego morza.

(Od własnego korespondenta).

Wszelkie przewidywania, że z chwilą budowy portu w Gdyni, osłabi się Gdynia, jako miejscowość kąpielowa — na szczęście nie sprawdziły się! Dosadnym zaprzeczeniem tych właśnie przepowiedni, są przygotowania do tegorocznego sezonu, który zapowiada się nadzwyczaj licznie.

Popyt na mieszkania na sezon, był olbrzymi, a i obecnie za „resztkami” wprost „dobijają się”. W czasie np. Świąt Wielkanocnych, jawiły się w Gdyni istne „pielgrzymki” w celu wynajmowania mieszkań na sezon. Ceny mieszkań jak na Gdynię — nie są może zbyt wygórowane, jednakże wahają się bardzo w skali o wielkiej rozpiętości, a to od 120 zł. miesięcznie do 1000 zł. na sezon — za średni pokój z łóżkiem. Podkreślić należy z uznaniem, że aprowizacja Gdyni, jest na ogół dobra i mimo zaprowiantowania przybywających statków, nie daje się odczuwać braku środków aprowizacyjnych. I właśnie możliwe, że wskutek tego ceny „stabilizują się”.

W roku bieżącym plaża zostanie znacznie rozszerzona i przesunięta w stronę Kamiennej Góry, a tem samem zostanie plaża znacznie oddalona od portu, co zapewni kąpielającym się czystą wodę. Seiana Kamiennej Góry zostanie umocowana celem zabezpieczenia przed ewentualnymi jej osunięciami. O olbrzymim ruchu budowlanym w Gdyni świadczy fakt, że Magistrat w bieżącym roku wydał 360 koncesji budowlanych z tem, że budowie te muszą być rozpoczęte jeszcze w roku bieżącym, i mają być one nie mniejsze jak 4-ro piętrowe.

Ruch uliczny, jak również z okolicznych miejscowości — autami, autobusami, motorówkami i łodziami, jest już bardzo ożywiony.

Ruch przeladunkowy i ładunkowy w porcie olbrzymi. W Gdyni pracuje obecnie około 10 tysięcy robotników. Na redzie, dziennie po kilkanaście dużych statków, oczekuje swojej kolejki wjazdu do portu.

Niezwykły widok uderza dziś każdego przybywającego do Gdyni. Jest to widok 4 do 6-cio piętrowych „drapaczy nieba”, stojących obok niskiej chaty kaszubskiej, krytej słomą, porośniętej zzieleniałym mchem starości.

IV Ogólny Zjazd Adwokatów Polskich w Toruniu.

W dniach od 26 do 28 bm. odbywał się w Toruniu IV. Ogólny Zjazd Adwokatów Polskich. Zjazd rozpoczął się w dniu 26 bm. o godz. 9.30 rano solennym nabożeństwem w kościele św. Jana. Przed godz. 11.00 zaczęli napływać do wielkiej sali Dworu Artusa przybyli z całej niemal Polski adwokaci, gdzie o godz. 11 rano Zjazd otworzył powitalnym przemówieniem, skreśliwszy jego znaczenie i cele, oraz powitaniem gości i przybyłych kolegów Prezes Związku Adwokatów Polskich p. dr. Dziedzieliwicz ze Lwowa. Następnie imieniem miejscowego Zarządu Oddz. Zw. Adwokatów, powitał przybyłych mecenas Tempski z Torunia. Po tych przemówieniach nastąpił wybór Prezydium Zjazdu, którego Marszałkiem wybrano wśród ogólnych oklasków mecenasa Piechowskiego z Poznania, wicemarszałkami: mecenasa Bielawskiego z Warszawy, mecenas Tempskiego z Torunia i mecenas Engiela z Wilna, zaś sekretarzami mecenasów Szadówskiego z Warszawy, dr. Dziedzica z Torunia, Janiszewskiego z Lwowa i Ujejskiego z Krakowa.

Marszałek Zjazdu mec. Piechowski obejmując przewodnictwo, podziękował kolegom za wybór, poczem wskazał na ważność zadania, jakie ma do spełnienia IV Zjazd Adwokatów. Następnie dokonano podziału poszczególnych sekcji i wyboru członków komisji do tychże, poczem przemówienia powitalne a zarazem życzenia pomyślnych ciąż Zjazdowi — składali: p. Wojewoda Pomorski K. Młodzianowski. Prezes Sądu Apelacyjnego p. Ruszczyński, Starosta Kraj. p. dr. Wybicki, Prezydent miasta p. Bolt, Przedstawiciel Naczel. Rady Adwok. z Warszawy p. Bielawski. Przedstawiciel Warszaw. Rady Adwokackiej p. Nowodworski, Przedstawiciel lwowskiej Izby Adwok. p. dr. Fried, Przedstawiciel przemyskiej Izby Adwok. p. dr. Mester, Przedstawiciel Związku Pracow. Kresowych w Warszawie p. mecenas Niedzielski, i Delegat Rady Naczelnej Związku Przeszeń Aplikatnów w Warszawie p. dr. Pikor.

Po tych przemówieniach wygłosił odczyt na temat: „Prawo-rządność Państwowa, środki ku jej realizacji i rola w tem adwokatury polskiej“ — Prezes Rady Naczel. Adwokatów w Warszawie p. Bolesław Bielawski.

Po wygłoszonym odczycie rozpoczęły się prace poszczególnych sekcji.

Uroczystość otwarcia Zjazdu zaszczytliwi swoją obecnością w charakterze gości p. Wojewoda Młodzianowski, p. Starosta Kraj. dr. Wybicki, prezes Sądu Apelacyjnego p. Ruszczyński, prezes Sądu Okręgowego p. Rubczyński, naczelnik Sądu powiat. p. Herman, prokurator Sądu Apelacyjnego p. Lewandowski, prokurator Sądu Okręgowego p. Janicki, prezes Rady Miejskiej p. Antczak, prezydent miasta p. Bolt, oraz niemal wszyscy Sędziowie Sądu Apelacyjnego i Okręgowego, oraz Aplikanci Sądowi.

W pierwszym dniu na Zjazd przybyło około stu adwokatów z całej Polski, pomiędzy innymi z Warszawy, Poznania, Lwowa,

Krakowa, Wilna, Gdańska, Katowic, Nowego Sącza, Przemyśla, Łodzi, Radomia, Lublina, Zamościa, Rzeszowa, Przemyśla, Bydgoszczy i liczni przedstawiciele palestry z Poznańskiego i Pomorza.

W drugim dniu przybyło jeszcze na Zjazd wielu adwokatów. W dniu tym przy pięknej pogodzie, część gości zwiędzała zabytki i pamiątki miasta, część zaś odbyła wycieczki do pobliskich miejscowości. W ciągu dnia odbywały się w dalszym ciągu obrady poszczególnych Sekcji. Wieczorem zaś o godz. 21 odbył się w salach Dworu Artusa bankiet, który zgromadził do wspólnego stołu około 200 osób. Na bankiecie między innymi zauważyliśmy Wojewodę Pomorskiego p. Młodzianowskiego, Starostę Kraj. dr. Wybickiego, prezesa Sądu Apelacyj. p. Ruszczyńskiego, prokuratora Sądu Apel. p. Lewandowskiego, wiceprezesa Sądu Apel. p. Frenkla, ks. prałata Wysinińskiego, prezydenta miasta p. Bolta, senatora dr. Steinborna, przedstawicieli miejscowej prasy i wielu innych.

Podczas bankietu wygłoszony został szereg toastów, które zapoczątkował marszałek Zjazdu mecenas Piechowski, który nawoływał kolegów do pracy dla dobra Rzeczypospolitej, wzywając zarazem do poszanowania władz. W zakończeniu swego przemówienia, p. mecenas Piechowski wznosił toast na cześć P. Prezydenta Rzplitej w ręce przedstawiciela rządu p. Wojewody Młodzianowskiego.

Następnie zabrał głos p. Wojewoda Młodzianowski, który wspominając o harmonijnym wzro-

ście potęgi naszego Państwa, złożył życzenia na ręce Marszałka Zjazdu — dalszego rozwoju adwokatury polskiej ku chwale i świetności Państwa polskiego w pełnieniu wzniosłych swych obowiązków. Toast zakończył p. Wojewoda okrzykiem: Polska Adwokatura — rzech żyje! Dalej przemawiali p. mecenas Doerfer imieniem toruńskiego Zw. Adwokat. Pol., p. mecenas Mieleczarzewicz prezes toruńskiej Izby adwokackiej, toastował na cześć sądownictwa w ręce p. prezesa Ruszczyńskiego, p. prezesa Ruszczyński na cześć adwokatów w ręce seniora adwokatów p. dr. Dziedzieliwicza, p. Kobyliński ze Śląska na cześć miasta Torunia, p. prezydent Bolt na cześć palestry. Dalej toastowali p. mecenas Nowodworski na cześć jedności koleżeń- skiej wszystkich dzielnic, p. Engiel z Wilna na cześć kobiety polskiej, dr. Dziedzieliwicz ze Lwowa, mecenas Podkomorski z Poznania, adwokat Langowski z Gdańska i mecenas Niedzielski na cześć polskiego Wilna, które, jak zaznaczył, potrafimy obronić nie tylko orężem ale i prawem.

Wśród nader sympatycznego nastroju i milej towarzyskiej pogawendki, bankiet przeciągnął się poza północ.

W trzecim dniu Zjazdu d. 28 bm. w godzinach przedpołudniowych, zakończyły się prace poszczególnych komisji, poczem Zjazd powziął kilka rezolucji.

Zamknięcie Zjazdu dookonał marszałek Piechowski, który ypodziękował zebranym za ich przybycie i prace w komisjach, podkreślając sprawność pracy sekretarza Zjazdu mecenas dra Dziedzica.

Wspólna fotografia na dziedzińcu Ratusza zakończyły się uroczystości IV Ogólnego Zjazdu Adwokatów Polskich.

nożem fińskim dziewczynę. Stąd proces i rewelacje, o których nie śniło się filozofom.

Gwałcenie kobiet było głównym zajęciem stowarzyszonych, jak stwierdził przewod sądowy. Prowadzono statystykę zgwałconych. Członkowie komitetu oświadczyli z pogardą w sądzie, że „w zetnaniach mogą najwyżej zdać sprawę ze swych czynów wobec twórczej myśli proletarjackiej“. Obietnicę tę spełnili, dowodząc, że działalnosc ich była twórcza i zbawien- na, bo tylko rozpad może rozbić do szczytu strukturę burżuazyjną, zmienić psychikę mieszczańską kobiety i stworzyć podstawy dla wyższych komunistycznych form życia. To, co mówi Bucharin i starsi, jest dowodem — mówili oskarżeni — że starzy komuniści zastęgli w dawnych formułach i nie idą na- przód. Życie należy do młodzieży, która wznosi „kielich miłości“ dla dobra przyszłości.

Wyrok zapadł bardzo łagodny: po parę miesięcy aresztu. Interwenjował na rzecz młodzieńców i dziewcząt sam p. Lunaczarskij.

Oto nasze niepolityczne sensacje i wielkie sprawy.

Gorzej niż w kraju burżuazyjnym powodzi się robotnikowi w czerwonej Rosji.

„Komunist“ donosi, iż w komunie rolnej „Zinowjewka“ około Odessy wykryto niebywałą eksploatację robotników rolnych przez członków komuny. Członkowie komuny, która miała być wzorem kolektywnego prowadzenia gospodarstwa rolnego, korzystali z pracy wyrobników, sami zaś na roli nie pracowali. Wyrobnicy mieszkali w chlewach razem z trzodą. Nie otrzymywali oni pieniędzy za pracę. Kierownicy komuny traktowali ich brutalnie. Często zdarzały się wypadki bicia. Stosunki panujące w komunie tej, wykryte zostały przypadkowo. Mianowicie zmarł jeden z pobitych robotników, a śledztwo wykryło nadużycia.

Lęk przed własnym cieniem. Krwawi bracia sowieccy planują grabież klasztorów.

Na obszarze Rosji sowieckiej znajduje się jeszcze dotąd wiele klasztorów, w których żyją mnisi lub mniszki.

Rząd sowiecki nie targnął się do tej chwili na te przybytki, nie chcąc narażać się ludności, przywiązanej bardzo do „pobożnych mnichów i mniszek“.

W ostatnich dopiero czasach zwrócono baczniejszą uwagę na klasztor, a to z powodu licznych doniesień, iż są one kuźniami knowan kontrrewolucyjnych i ukrywają wybitnych carskich działaczy.

Faktem jest, iż bardzo wielu członków arystokratycznych rodzin znalazło przytułek w klasztorach i nie mając innego wyjścia, zostało zakonnikami lub zakonnicami.

O tajemnicy ich pochodzenia wiedzą tylko przeorowie, gdyż żaden nawet z klasztornych braci nie zdaje sobie sprawy, iż towarzyszy jego jest księciem, hrabią lub jakimś wysokim dostojnikiem carskim.

Ale nie knowania są w głowie tym rozbitkom, lecz lęk. by nie utracili bezpiecznego schronienia. I to już jednak wystarcza, by krwawi siepacze sowieccy zorganizowali pogrom bogatych klasztorów.

Wieści z czerwonego „raju“.

Labirynt zgnilizny i wrzodów.

Życie wewnętrzne Rosji to bagno wrzodów i zgnilizny. Rozluźnienie obyczajów jest tak straszne, że nawet zwolennicy „nowego życia“ krzyczą na alarm. Młodzież sowiecka stacza się coraz niżej w przepaść. Darmo p. Bucharin grzmi na zjazdach „komsomolu“ o labiryntach wrzodów i zgnilizny i obelwa nad młodzieżą partyjną, która nie słucha nikogo i niczego i odrzuca wszelkie hamulce moralne.

Jak straszne jest zbydlęcenie młodzieży sowieckiej, świadczy kilka następujących faktów:

Oto w kółku młodzieży literackiej, działającym pod wysokim protektoratem p. Lunaczarskiego, rozegrał się incydent, który nie może ująć uwagi. Trzej młodzi poeci urządzili wieczór w numerze hoteliku, nabyli w tym celu odpowiednią ilość kiełbasy, kolaczy i wódki; uroczystość zaprosili na „uroczystą literacką“ trzy dziewczęta. Odczytywali wiersze p. t. „Ona — dyktatura“, „Miłość czerwona“, „O komsomol“. Wiersze były koroną porządnego pijaństwa. Dziewczęta były oszołomione. Jeden z poetów p. Andruszenko dał znak: „Zacznijmy flirtować!“ Zaczęli... Jedna z dziewcząt bardziej trzeźwa wydarła się z objęciem poety Alechina i uciekła. Dwie pozostałe uległy, gospodarze ciągnęli węzki co do kolejki...

...Potem wyprowadzono obie na ulicę. Jedna z nich Islamowa po przyjeździe do domu zastrzeliła się, ale pozostawiła notatkę, że „popelnia samobójstwo, nie mogąc znieść zorganizowanego bydłectwa“.

Jednocześnie w Kijowie rozpoczął się proces tajnego kółka młodzieży wolno-bandycyckiej. Program kółka polegał na tem, by nie uznawać żadnych autorytetów: ani Chystusa, ani Marxa i Lenina, zwalczyć wszechpotęgę komsomolu, który dławi indywidualność. Ten rozmach młodzieży kijowskiej skończył się paru drobnymi i paru większymi kradzieżami: „Wolni bandyci“ zasiedli na ławie oskarżonych.

Na moskiewskiej giełdzie pracy pod okiem najwyższych czynników partii utworzyła się jeszcze bardziej oryginalna organizacja, złożona z komunistów: „kolektyw pijaństwa i rozpusty naukowej“. Hasło stowarzyszenia: „pić, palić, kochać“. Na czele instytucji stał komitet 12, w tem 8 w wieku od 15 do 18 lat. Stowarzyszenie faktycznie rządziło na giełdzie pracy. Przychodzące interesantki miały przedewszystkiem do czynienia z agentami tego T-wa, które zajmowało się „badaniem metod rozpusty“ i jej „historycznym rozwojem“, ilustrując sobie przykłady przeszłości. T-wą miało bogatą kasę, rozdawało posady, miało swoich szpiegów. Jeden z nich ranił

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin wiązujemy:

Dziś: Sroda, Feliksowi.
Jutro: Czwartek, Petroneli p.
Wschód słońca godz. 3 m. 47.
Zach. godz. 8 m. 9.
Wschód księżyca godz. 4 m. 59.
Zachód godz. 2 m. 41.

— **BIBLIOTEKA** ul. Lipowa 28 — otwarta dla dorosłych i dla dzieci w dni powszednie od godz. 5—7.

— **CZYTELNIA** ul. Lipowa 28 — otwarta w dni powszednie od godz. 5—8; w niedziele i święta od godz. 4—7.

BIBLIOTEKA ulica Bydgoska parafjalna w poniedziałki i czwartki od godz. 4—6.

— **CZYTELNIA** ul. Wiślana 3 — otwarta codziennie od godz. 5½—8

— **BIBLIOTEKA** M. Tarpno (szkoła) — otwarta w niedziele (po nabożeństwie) od g. 11—1.

— **WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK** przy Lidze Morskiej i Rzecznej, Lipowa 31 wejście z podwórza otwarta była w poniedziałek, środę i piątek od godz. 5—7.

— **PORADNIA PRZECIW-JAGLI-CZA**, przy ul. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 w południe. Porad. udziela się bezpłatnie.

— **BEZPŁATNA PORADNIA DLA PŁUCNO-CHORYCH** przy ul. ks. Budkiewicza 27, czynna we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 2—3. Porady lekarskie udziela się bezpłatnie. Gabinet lampy kwarcowej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godziny 1—4.

— **STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM**, przy ul. ks. Budkiewicza 26, parter na prawo, udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym.

Opiekunka zdrowia udziela informacji codziennie od godz. 3—5 popołudniu. Oględziny lekarskie dla matek z dziećmi w poniedziałki i piątki od godz. 2 do 4, dla kobiet ciężarnych w środy od godz. 2—4.

— **POLSKI BIAŁY KRZYŻ ODDZIAŁ W GRUDZIĄDZU**. Biuro czynne codziennie (z wyjątkiem sobót, świąt i niedziel) od godz. 16—18-tej, w lokalu własnym przy ul. Kunterstżyńskiej 1.

STANISŁAW JASIŃSKI.

S.p. Bronisława Ostrowska (Edma Mierz).

W numerze świątecznym „Gońca Nadwiślańskiego” zamieściliśmy wzmiankę o śmierci s. p. Bronisławy Ostrowskiej (Edmy Mierz), dziś nadmieniamy jeszcze, że pogrzeb jej odbył się wśród bardzo licznej gromady najwybitniejszych przedstawicieli sztuki i literatury, którzy w ten sposób oddali ostatnią posługę nieodżałowanej poetce.

Podczas nabożeństwa w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach pienia żałobne wykonali artyści Opery warszawskiej. Nad grobem gorące przemówienie wygłosił znakomity pisarz Wacław Sieroszewski.

Szłam do ciebie po miłość. Tak zblakany śmiałek
Idzie po kwiat bajeczny głębią złych borów,
Choć wstrzymują go wabne ramiona rusalek
I wyją w ciemnej nocy gromady upiórów.

Przeżywa tyle cierpień i tyle przeżyć,
I słyszy w całym borze taki płacz pokutny.

(Sztab 16 dywizji piechoty). Numer telefonu: Portowna 40.

— **PORADNIA RADJOAMATORSKA** otwarta codziennie od godz. 16—18 w firmie Standard-Radjo, Plac 23 Stycznia 23.

— **BIBLIOTEKA P.T.K.** czynna jest w każdy piątek od godz. 19—20-ej dla członków bezpłatnie.

Wieczór wokalnno-muzyczny Towarzystwa Muzycznego.

Dyrekcja Instytutu Muzycznego w Grudziądzu wprowadziła w plan nauki nowość, mającą niezmiernie doniosłe znaczenie pedagogiczne, a mianowicie odczyty z ilustracjami muzycznymi, które stale co miesiąc urządać się będą w sali śpiewu Gimnazjum Żeńskiego bezpłatnie dla młodzieży.

Pierwszy taki odczyt z ilustracjami muzycznymi odbył się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 7 w sali śpiewu Gimn. Żeńsk., poświęcony Schubertowi. Pani prof. Klawonówna dała krótki, treściwy pogląd na życie i twórczość Schuberta i odegrała kilka najpiękniejszych utworów fortepianowych kompozytora: 3 tańce — Scherzo — Impromptu op. 142 — Impromptu op. 90 — Moment Musicano i inne. Huczne oklaski nagrodziły p. Klawonównę za urządzenie tak pięknego i zajmującego wieczorku.

Podziękowanie.

Redakcja „Gońca Nadwiślańskiego” poczuwa się do zaszczytnego obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji naszego biegu.

Dziękujemy Magistratowi miasta Grudziądza, a w szczególności Panu Prezydentowi Włodkowi i Panu Wiceprezydentowi Krobskiemu, oraz Dowództwu 16-ej Dywizji Pomorskiej Piechoty z Panem Generałem Brygadą Rachmistrukiem na czele — za poparcie i ułatwienie nam całego szeregu spraw, związanych z biegiem. Dowództwu 64 pułku piechoty za bezpłatne udzielenie orkiestry, Wiceprezesowi Pomorskiego Związku Lekkoatletycznego p. Do-

Wczorajsze strzelanie w Bractwie Strzeleckim.

Wczoraj odbyły się w Strzelnicy strzelania Bractwa Strzeleckiego następującymi wynikami: Tarcz pnieżna (z wolnej ręki): I. Peikert — 39 pkt., II. Polley — 39 pkt., III. Grobelny — 38 pkt. Tarcz pnieżna z (oparcia): I. Sporny — 58 pkt., II. Czapczyk — 56 pkt., III. Jasiński — 55 pkt., IV. Rost — 52 pkt. Królem kubkowym został p. Mazur, wystrzeliwszy 20 pkt. Pierwsze miejsce na tarczy orderowej, ofiarowanej przez króla kurkowego p. Grobelnego, zajął p. Czapczyk z 57 punktami.

Cyrk Medrano.

Przy ulicy Dworcowej rozbił namioty znany już nam cyrk Medrano. Program tym razem jest obfitszy i bardziej interesujący. Zwłaszcza lwy wywołują potężne wrażenie. Również dobre są: efektowne popisy akrobacyjne, strzelanie i tresura koni dyrektora cyrku. Mniej natomiast zajmującym jest balet, wykonujący aż do znudzenia jakiś rosyjski obrazek weselny.

Cyrk zatrzymuje się jeszcze kilka dni.

Wpisy do klasy I szkoły powszechnej.

Wpisy do klasy I wszystkich szkół powszechnych odbywać się będą w dniach 4, 5 i 6 czerwca od godz. 9 rano do 1 przed południem.

Przyniesie należy metrykę urodzenia i świadectwo szczerzenia przeciw ospie.

Do klasy I należą dzieci urodzone w roku 1921.

Wpisy w Państw. Gimnazjum Żeńsk. w Grudziądzu

do klasy pierwszej i klas wyższych odbywać się będą od 1-go do 6-go czerwca codziennie od godz. 5—6 popoł. Do podań opatrzonych adresem dołączyć należy metrykę urodzenia, świadectwo lekarskie szczepienia ospy i ostatnie świadectwo szkolne. Podania bez jakiegokolwiek z tych dokumentów nie będą uwzględnione.

Egzamin do klasy pierwszej systemem lekcyjnym rozpocznie się 25-go czerwca o godz. 8 i trwać będzie do 28 czerwca. Egzamin do klas II—VII w tym samym terminie od godz. 4-tej po południu. Taksa egzaminacyjna do klas wyższych wynosi 12 złotych.

Wielki turniej zapaśniczy.

W bieżącym tygodniu, w czwartek, rozpoczyna się w Teatrze Miejskim, wielki międzynarodowy turniej zapaśniczy. Dla Grudziądza jest to pewnego rodzaju nowość i sensacja nielada. Już od kilku lat nie widzieliśmy ani walk takich, ani wogóle dobrych zapaśników.

Walki stać będą na bardzo wysokim poziomie, do czego przyczyni się głównie udział najsłynniejszych zapaśników. Siki, Garkowienko, Szczerbiński, Polis, Grunewald, Rogebaum — oto kilka nazwisk zawodników, opromienionych sławą światową, zahartowanych w niejednych bojach. Walki prowadzone będą w dwóch stylach, w stylu grecko-rzymskim, czyli t. zw. popularnie francuskim i w stylu wolno-amerykańskim, którego specjalistami są Szczerbiński (siostrzeniec Zbyszka Cyganiewicza), Reginald Siki, Garkowienko, Polis, przybyli niedawno wprost z Ameryki.

Blizsze szczegóły podamy później, dziś tylko wyrażając nadzieję, że tak



Poleca najtaniej
MATERIAŁY PISMENNE I SZKOLNE
GRUDZIĄDZ, ulica 3 maja 24
obok Apteki pod Orłem.

Tyś krzyczy nań z mroku zawieszonych marzeń,
Ze kwiat szczęścia odnajdzie, że rwie — i jest smutny.

Liczne przekłady dzieł Ostrowskiej, jej „Opale”, „Poezje”, „Jesienne liście...”, „Chusty ofiarne”, poezje i proza, rozrzucone po piśmie — to ta twórczość polska, w której odnajdziemy wszystko, co może mieć urok wdzięku kobiecej subtelnej duszy. Chwiejne akwatywne tony, a jednak z całej współczesnej kobiecej poezji najbardziej siostrzane tej płomiennej znanej kobiecości, Zawistowskiej.

Czy wyczytają czy współczesnych całą poezję tych kart, na które w tej chwili patrzają, mając przed sobą tom poezji „Opale” Ostrowskiej? Całą poezję polskiej kobiecości, wołającą przez nie o akord rycerskich i żywotnych odzwoń w piersi kochanków, mężów, ojców? A czy odczuwamy, że w tej przepięknej eurytmii brzmi ton wyraźny niekiedy nostalgii, jak kiedy się tęskni za obiecaną, ale nie spełnioną ojczyzną?

Rytmu nierówne tych wierszy — pisał Potocki — tem ładne, że takie bose, prowadzi znowuż wpośród łąk, na ukwiecone błonia, gdzie w cichym poranku można wieć bez końca wianki i żyć wśród technienia kwiatów.

Od ziół i żywiołów, od plawienia się w zorzach rannych i wieczornych znowu prowadzi droga na widzenia prastarych kształtów ongi łąkowego bytu.

Pełno tu wyrazów, nazw starosłowiańskich, jak owych szczątków i żalników, po kurhanach krytych kwieciami.

Patrz, kropelka srebrna, Janku,
Na tym czarnym bratku drzy. . .
Myślisz, że to lzy poranku?
Nie... to Janku, — moje lzy,
Weź ten kwiatek! Co cię lęka?
Twarz ci blednie? głos twój drży?
Weź ten kwiatek! Drzy ci ręka,
Patrz... strzasnęłaś z bratka lzy.

W całej poezji Ostrowskiej wyczuwa się to umiłowanie piękna swoich czasów — w tem ich własny ton, ton owej różowej muszli, powtarzającej melodyjnym szmerem wielki rozgwar życia. Jest w tem prócz wartości poetyckiej, wartość dokumentu Psyche współczesnej, tej właśnie, która żyje w promieniu współczesnego geniuszu.

„W zadumie i rozmarzenie spowita jest poezja Bronisławy Ostrowskiej, królowa-baśń, o wielkich sennych oczach bohaterki Burne-Jonesa”. „Opale”, kamień ten najwytworniejszy i najskromniejszy, początkową jej twórczość określa. Brzmią w niej dźwięki serdeczne.

Naszej Ojczyzny zmartwychwstałe strofy
Sami — li tylko dźwignąć możemy przed światem,
A nie kramarski kongres Europy
Sklei je z strzępów ręczny traktatem.
Więc gdy do dzieła nie staniesz niezłomni,

To „dziś” nas przeklnie, — a „jutro” zapomni.

Począz Ostrowskiej opalowym mienią się poblaskiem, wytornym, cichym, a skąpym w słońcu, plynie dźwiękiem melodji w omroki kwiatów, w bujne życie instynktu kobiecego.

Ginacą w dalekości topolową drogą, —
Co cienie kolumn drzewnych rzuce na zagony,
Idzie w wiosennym zmierzchu mój duch umęczony,
Wlokąc skrzydła, co w słońce unieść go nie mogą. . .

Wierzchołki smukłych topól drżące owiane trwożą,
Gdy naprzeciw wychodzi z oddali omglonej
Cisza z wyciągniętymi przed siebie ramionami,
A wiatr kładzie się falą pod chłodem jej noga. . .

Zmierzch rozlewa się mgłami w błękitnej bezbrzeży,
Utulając rozchwiane po łąkach lilje,
I gdzieś na Aniol Pański biją dzwony z wieży. . .
A duch mój blade czoło smutnie w skrzydła kryje
I zda mu się, gdy w ciszy dźwięk na bezmiar bieży,
Że to godzinę w niebie zegar wieków bije.

TORUŃ

jak w innych miastach, tak i w Grudziądzu walki cieszyć się będą wyjątkiem powodzeniem.

Protoktorat nad turniejem objęły miejscowe koła sportowe.

Sprostowanie.

We wczorajszym ogłoszeniu prezydenta miasta o godzinach otwierania sklepów zaszedł w art. 3 błąd. Artykuł winien brzmieć: „Budki i kioski, w których sprzedaje się do spożycia na miejscu wodę sodową, wody mineralne i napoje chłodzące oraz słodczyce i owoce, a nie sprzedaje się żadnych innych towarów, mogą być otwarte we wszystkie dni w tygodniu od 1-go kwietnia do 30 września od 9-tej do 21-ej godziny. W czasie zaś od 1-go października do 31 marca włącznie w tych samych godzinach jak składy wymienione w art. 9”.

Art. 9 brzmi: „Wszelkie inne sklepy, kioski i miejsca sprzedaży towarów nie wymienionych w art. 1—8, mogą być otwarte w dni powszednie od 8—18 godzin”.

Z życia naszych Towarzystw.

rt.) **Towarzystwo Właścicieli Nie ruchomości** przypomina wszystkim swoim członkom, że zebranie miesięczne odbędzie się dziś, dnia 30-go maja r. b. o godz. 7.30 wiecz. na sali Hotelu „Pod Złotym Lwem” przy ul. 3-go Maja. Z powodu bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

(rt) **Zebranie Związku Legjonistów Polskich.** W piątek, 1 czerwca br. o g. 8 wiecz. w sali zebrania hotelu Kellasa odbędzie się nadzw. zebranie ogólne grudziądzkiego koła Zw. Legjonistów Polskich. Ze względu na ważność spraw, objętych porządkiem obrad, pożądanym jest jaknajliczniejszy udział możliwie wszystkich członków i sympatyków. Prezes: Stanisław Jasiński. W zastępstwie sekretarza, członek zarządu, Henryk Czerniak.

Wąbrzeźno.

Koniokrady.

W nocy z dnia 25 na 26 bm. właścicielowi majątku p. Romanowi Płocińskiemu w Owieczkowie pow. wąbrzeńskiego, skradziono z zamkniętej stajni trzy piękne i wartościowe konie. Ślady uprowadzonych koni prowadzą w kierunku Brodnicy i Rypina. Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenia za sprawcami.

Chełmno.

P. minister Składkowski w Chełmnie.

W drugi dzień Zielonych Świątek bawił w drodze powrotnej z Gdyni p. minister Składkowski w Chełmnie, skąd po spożyciu posiłku w tamtejszej restauracji „Dwór Chełmiński” udał się w dalszą drogę do Warszawy. Pan minister podróż odbywał samochodem w towarzystwie kilku osób cywilnych.

Puck.

Pożar pensjonatu nad morzem.

Onegdaj z niewiadomej na razie przyczyny spalił się dom p. Szydarskiej z Pucka, w którym mieścił się jej pensjonat letni w miejscowości Kuźnica na Helu. Pastwą pożaru padł budynek wraz z urządzeniem i inwentarzem. Straty wynoszą przeszło 20.000 zł.

Gdynia.

P. minister Kwiatkowski w Gdyni.

W dniu 26 bm. bawił w charakterze półoficjalnym w Gdyni p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski w towarzystwie naszego doradcy finansowego p. Devey'a, dyrektora Młynarskiego, naczelnika departamentu morskiego inż. Nosowicza i osobistego sekretarza p. Barańskiego. Celem wizyty było zwiędzenie postępu tamtejszych robót pocztowych.

P. Minister Składkowski w Gdyni.

W dniu 27 bm. bawił w Gdyni w charakterze prywatnym p. minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski.

♂ **BIBLIOTEKA T. C. L.** przy ul. Wysokiej 12, parter na lewo, otwarta codziennie z wyjątk. niedziel i świąt od godz. 11—13 i od godz. 15,30—18,30. — Filja na Jakóbskim przedm. (Lubiczka 44, part.) czynna tylko w niedziele od godz. 14—15.

♂ **KSIĄŻNICA MIEJSKA IM. KOPERNIKA** (Wysoka 12. tel. 940), otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9½—12 i od 16—19½.

♂ **MUZEUM MIEJSKIE** (w ratuszu) otwarte w niedziele, wtorki i piątki od godz. 11—13-tej.

♂ **SEKRETARJAT STANU ŚREDNIEGO Koło TORUŃ** mieści się w lokalu „Ekspozytury Gońca Nadwiśl.” w Toruniu przy ul. Św. Ducha 13.

*

Naprawa mostu.

Towarzystwo K. Rudzki i Spółka w Warszawie niniejszym zawiadamia, że w czasie nawigacji 1928 roku pod mostem kolejowym przez Wisłę w Toruniu, celem przebudowy wymienionego mostu, buduje się drewniane rusztowania na palach wbijanych w dno rzeki.

Miejsca dla przepływu statków i tratw obstawione są, zgodnie z wskazówkami Zarządu Dróg Wodnych w Toruniu, odpowiednimi sygnałami.

Ważne dla właścicieli samochodów.

Wojewódzka komisja dla rejestracji samochodów i egzaminowania kierowców, będzie urzędowała w Toruniu dnia 30 maja oraz 5, 13 i 25 czerwca br. Do egzaminu na kierowców mogą

zgłaszać się tylko ci kandydaci, którzy otrzymali zawiązanie.

Zagadkowy wypadek śmierci.

W dniu 25 bm. w godzinach popołudniowych woźny Urzędu Wojewódzkiego Zieliński, szukając żony swojej od dłuższej chwili nieobecnej w mieszkaniu, znalazł jej trupa na schodach, prowadzących na strych gmachu Województwa. Przyczyny śmierci nie ustalono. Ponieważ na ciele zmarłej nie znaleziono żadnych oznak, któreby wskazywały na dokonanie zbrodni, przypuszczać należy, że Zielińska zmarła na udar serca.

Przytrzymanie sprawy kradzieży przesyłek pocztowych w Urzędzie Pocztowym Toruń II.

Od dłuższego czasu w urzędzie pocztowym Toruń I na dworcu kolejowym Toruń-Przedmieście dokonywano systematycznej kradzieży amerykańskich przesyłek pocztowych. Prowadzone dochodzenia policyjne zaprowadziły na trop sprawcy tych kradzieży, którym okazał się niejaki Feliks Toczewski, zamieszkały w Podgórzu. Obecnie policja aresztowała Torzewskiego i przekazała go władzom sądowym.

Kronika policyjna.

Przytrzymano 1 osobę za włóczęgostwo, 1 za kradzież, 1 podejrzaną o dwuzęństwo i 6 za pijaństwo.

Zatrzymano do sprawdzenia jedną fałszywą monetę 2-złotową i dwa banknoty 5-złotowe.

Raportów za przekroczenia przepisów policyjnych spisano 14.

RADZYN.

Biblioteka T. C. L.

otwarta w każdą niedzielę zaraz po nabożeństwie, oraz w wszystkie środy popołudniu od godziny 3 do 4. Poleca się wszystkim korzystanie, gdyż T. C. L. sprowadziło nowy komplet najnowszych dzieł.

Katastrofa samochodowa.

Autobus, kursujący pomiędzy Grudziądem, Radzynem i Wąbrzeźnem, a który jest własnością niejakiego Marcola z Warlubia pow. Świecie, w sobotę dnia 26 maja br. wieczorem o godzinie 19 min. 45 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Na szosie w Nowym Dworze około pół kilometra od stacji kolejowej Radzyn wjechał wskutek szybkiej jazdy po gruncie błotnistym do przydrożnego rowu, przyczem otarł się o drzewo, uszkadzając takowe. Niezwykłej okoliczności przypisać należy, że obyło się bez ofiar w ludziach, gdyż autobus był przepelniony i o wypadek śmiertelny nie było trudno. Wskutek wstrząsu wybite zostały wszystkie szyby, przyczem jeden z pasażerów, p. M., podporucznik rez. 10 p. ul. pom. odniósł lekkie obrażenia twarzy odłamkami szkła.

Zebranie Tow. Śpiewu „Harmonja”.

W ub. piątek odbyło się zebranie

plenarne Towarzystwa Śpiewu „Harmonja” w Hotelu pod Orłem. Zebranie zagał prezes p. rektor Klimek hasłem „Cześć pieśni”. Oświadczył w swym wstępnym przemówieniu, że Kółko Rolnicze na Radzynie i okolicę ułożyło podziękowanie na jego ręce za występ „Harmonji” w dniu poświęcenia ich szanarzu. Z powodu zmiany właściciela „Strzelnicy” dyskutowano nad wyborem lokalu do ćwiczeń śpiewu. Ostatecznie postanowiono, ażeby Zarząd poczynił starania o zakup własnego instrumentu, oraz żeby ćwiczenia przeprowadzać w lokalu prywatnym.

Tymczasem ćwiczenia odbywać się będą w lokalu p. Fabiszewskiego hotel pod Orłem. Pan prezes proponował urządzenie wycieczki. Myśl przyjęto i postanowiono urządzić wycieczkę wieczorową w wtorek, dnia 5 czerwca po ćwiczeniach śpiewu do Rywałdu. Udział wezmą wszyscy śpiewacy z udziałem rodzin.

Na zjazd śpiewaczy w Toruniu podczas Zielonych Świąt delegowano dyrygenta p. Truskowskiego. Następnie prosił p. prezes o gremjalne wzięcie udziału w obchodach „Święta Młodzieży Żeńskiej” w pierwsze święto Zielonych Świąt.

LISTY z TUCHOLI.

Piećko, Piekietko i kamień djabelski. — Dąb Napoleona. — Zatopiony kościół. — Kiedy w Tucholi będzie „niebo“?

Obawiamy się, że po przeczytaniu pierwszych słów nagłówka wielu pomyśli o Magistracie, ulicach, śmieciach i innych rozmaitościach, o których pisaćby można. Dzisiaj rezygnujemy jednak z tak interesującego tematu. Pisać będziemy poprostu o tem, co tworzy się bez udziału ojców i nieojców miasta: o pięknie okolicy tucholskiej. A ponieważ w opinii Tucholan najpiękniejszym miejscem jest Piećko (niech im ten grzech Bóg daruje!), więc rozpoczniemy o Piekle.

Kto nie znalazł tego precudnego miejsca nad Brdą? Idzie się

lasem do Piszczka, potem piękną aleją brzożową do nadleśnictwa Świt. Tu most przez Brdę — i znów lasem. Przedtem jednak ważne ostrzeżenie, wyryte dużymi literami na jeszcze większej tablicy: „Do Piekła — ostrożnie z ogniem!”

— Pewnie! jak do piekła, to i o ogniu trzeba pomyśleć. Z ostrożnością idziemy dalej. W drodze niespodzianka: dąb Napoleona. — Wielki, potężny dąb. Blisko drogi. Tu miał odpoczywać po trudnej podróży Napoleon — raz, kiedy w triumfie na Moskwę szedł, drugi raz, kiedy ze smutkiem myślał o przegranej...

Idziemy dalej. Słychać szum. Las coraz bardziej ciemny, ponury. Loskot się wzmaga. Kilka jeszcze kroków — i jesteśmy w najprawdziwszym Piekle, do którego codziennie zdążają Tucholanie, by podziwiać piękno natury. Brda kłębi się i pieni i toczy swe w słońcu skapane fale po „porohach” — ponoć z węgla brunatnego zbudowanych, z gniewem uderza o twarde progi i wraca z szumem, by z większą siłą uderzyć w niezwalczoną głazy. Wokoło wysokie drzewa, rzucające cień na wodę. Tu i owdzie laweczka i stolik, by rozmazony Tucholanin mógł dumać i wspomnieć o wszystkich domach handlowych, rozgryzanych ulicach i innych dolegliwościach.

Ale żarty na bok, bo o Piekło mówimy. Więc: miejsce to bardzo piękne, przypomina krajobraz górski ze wszyskami przełęczami, stokami, jarami — a nawet w niedzielnej porze to i o koziee nietrudno i świstaki... Nazwę swą zawdzięcza miejsce to ponurości, zwłaszcza w porze wieczornej. Być może, iż wielki głaz narzutowy, znajdujący się opodal, nazwany przez lud kamieniem djabelskim, przyczynił się do nadania takiej nazwy. Zresztą podobną nazwę spotykamy w pobliżu Nowych Sumin, gdzie bagno nazywa lud Piekietkiem i łączy z niem legendę o kościele, który miał się tam zapasać za sprawą duchów nieczystych. Podobno raz na sto lat odzywają się z zatopionego kościoła dzwony.

Już to, com wyżej napisał, starczy na stwierdzenie, iż okolica Tucholi jest bardzo urozmaicona, że znaleźć tu można wiele ciekawych okazów przyrodniczych — nawet historycznych pamiątek jest dużo, specjalnie napoleońskich. Droga np z Tucholi do Osia zwie się napoleońska, bo wybudował ją Napoleon, gdy ciągnął w r. 1812 na Moskwę. Nie o wyliczanie nam tu wszakże chodzi. Zwróciwszy trzeba uwagę na konieczność zachowania pamiątek przeszłości, trzeba może badania rozpocząć¹⁾ — w każdym bądź razie to pewne, że piękno okolicy tucholskiej zbyt mało jest znane w Polsce. Inne miejscowości, mniej piękne, ściągają letników, z czego oczywiście korzysta miejscowa ludność. W Tucholi niema tego życia. Może w przyszłości? Zyczylibyśmy z całego serca. A wtedy możeby powstało jakie „niebo“? Ale prawda! Przecież już ktoś wyraził przekonanie, że tylko wtedy będzie tu „niebo“, gdy Tucholanie bezkrytycznie patrzeć będą na wszystkie ekstrawagancje miejscowe. Wolne żarty, nieprawda! My bowiem wolimy wyróżnić kapitulę, że aż gdzieś w dolyszku zaboli — zawsze to na dobre wyjdzie! (Ms).

¹⁾ O badaniach takich myśli podobno ruchliwe Ognisko nauczycielskie — zamierza prowadzić systematyczne badania. Inicjatywie tej trzeba przyklasnąć!

Kościierzyna.

Utonęła w jeziorze.

W dniu 22 bm. 14-letnia dziewczynka Salomea Trzebiatowska, przechodząc koło jeziora w Owśnicy pow. kościerskiego, wpadła przypadkowo do jeziora, gdzie znalazła śmierć. Wszelki ratunek okazał się bezcelowy.

Bestjalski mord niemowlęcia.

Nielitościowa matka odrąbała swemu dziecku głowę, ręce i nogi.

Przy ulicy Aleja Kościuszki 41 w Łodzi dokonano wstrząsającego odkrycia.

Gdy o wymienionej powyżej porze dozorca uprzątał podwórze, w pewnej chwili za śmietnikiem dostrzegł ukrytą tam paczkę.

Z początku zdawało mu się, że to tylko kawał zwykłego papieru i dlatego usiłował go wrzucić do śmietnika, lecz po chwili zaniechał tego zamiaru, ponieważ spostrzegł, że w papierze tym znajduje się coś.

Po otwarciu paczki, oczom dozorca i znajdującym się podówczas na podwórzu dzieciom lokatorów, przedstawiła się rzecz straszna, mrożąca wprost krew w żyłach.

Na papierze w kałuży krwi leżały poszarpane zwłoki niemowlęcia, pozbawione głowy, rąk i nóg, które to części ciała odcięte zostały jakimś ostrem narzędziem.

Jakaś Nielitościowa matka, chcąc zapewne ukryć owoc swego grzechu, w tak bestjalski sposób zamordowała swe dziecko, ukrywając resztki zwłok pod śmietnikiem obcego domu.

Powiadomiona o odkryciu dozorca policja przybyła na miejsce i wszczęła energiczne dochodzenie.

W bramie domu przytrzymała została młoda kobieta, manipulująca coś około pończochy, która nie potrafiła wytłumaczyć się z celu w jakim przebywała w bramie. Płatającą się w zeznaniach młodą dziewczynę odprowadzono do odpowiedniego komisariatu.

Szczałki bestjalsko zamordowanego niemowlęcia przeniesiono do prosektorjum miejskiego.

Sledztwo w tej sprawie w toku.

Sztuka jedzenia.

Przy jedzeniu nie myśl o kłopotach. — Jedz trzy razy dziennie. — Czystość przy jedzeniu — to reguła podstawna.

Profesor higieny na uniwersytecie w Strassburgu dr. W. Schumburg ogłosił świeżo w jednym z pism zagranicznych artykuł pod powyższym tytułem. Nie są w nim zawarte jakieś nowe, rewelacyjne prawdy, są w nim natomiast zebrane mądre, na doświadczeniu i wiedzy oparte twierdzenia, które godzi się również i u nas podać do jaknajwszechstronniejszej wiadomości.

Jedzenie — powiada higienista alczaki — nie jest tylko koniecznym uzupełnieniem zużytej substancji w naszym organizmie; zaspokojenie głodu jest również połączone z uczuciem przyjemności. Dlatego też, siadając do stołu, należy usunąć wszelką przeszkodę, która hamowała by wytworzenie się przyjemnego nastroju. Zmartwienia, zawodowe kłopoty należy pozostawić poza jadalnią, lub przynajmniej zewnątrz tak ukryć, by nie działały zaraźliwie na innych. Wesołe twarze, wesoła rozmowa — oto właściwy nastrój przy jedzeniu.

Do podniesienia nastroju przyczynia się czyste i staranne nakrycie stołu. Bezwzględna czystość jest zawsze i wszędzie najważniejszą zasadą. Czyste obrusy, czyste serwety, jednolita, choćby nawet skromna zastawa, wreszcie kilka choćby kwiatów — oto, co wymaga ochoły do jedzenia i uprzyjemnienia, chwile, spędzone przy stole.

Nie wolno zaniedbywać stroju, w którym się siada do stołu. Przykładem świecić pod tym względem winni Anglii, u których nawet w mało zaможnych domach do obiadu zasiada się w najlepszych ubraniach. Nie wolno też zapominać o regule higieny, tak często cytowanej, a tak mało stosowanej: „Myć ręce przed jedzeniem!“. Wszak wiemy, że niektóre choroby żołądkowe (tyfus, paratyfus, dezenterja, cholera) przenoszone są przy pomocy rąk na potrawy, a zarazki w ten sposób dostają się do organizmu.

Ile razy należy dziennie jeść? — Mniej więcej po sześciu godzinach organizm domaga się stanowczo dostarczenia mu pokarmu, gdyż zresorbował już wszystko, czego mu przedtem dostarczono. Więc trzy razy dziennie, co 6 godzin, powinien jeść przeciętny człowiek; ciężko pracujący ponadto 2 razy winien się pokrzepić mniejszymi dawkami pokarmów. — Rozkład ilości pokarmów byłby normalny, gdyby człowiek spożył na śniadanie około 13 procent całej ilości dziennych pokarmów, na obiad około 42 proc., a na drugie śniadanie i podwieczorek po 6 procent.

W nocy powinien żołądek przez 12 godzin wypoczywać, a więc np. od 8

wieczorem do 8 rano. Potem jednak ciało domaga się gwałtownie pożywienia. Nasze śniadanie ogranicza się przeważnie do ćwierci lub pół litra płynu (kawy, herbaty lub kakao) i chleba, względnie bułek. Natomiast Anglik po długiej pauzie nocej konsumuje wczesnym rankiem potrawę z jaj i szynki, pieczoną lub gotowaną rybę, zimne mięso. Można się do tego przyzwyczaić, nawet nie będąc Anglikiem. Bezsprzecznie u nas zamało je się na śniadanie.

Ważną w odżywianiu się jest regularność, z jaką się zasiada do stołu o pewnej ściśle oznaczonej porze. Wiele chorób organów trawienia jest wywołanych nieregularnością w przyjmowaniu pokarmów. Najgorzej jednak jest urządzić sobie życie tak, by przez szereg godzin pościć, a potem przejadać się. Czynią to robotnicy, studenci, oficerowie itd. Z takiego przepychania żołądka po długich postach wynikają w późniejszym wieku ciężkie schorzenia żołądkowe.

Przeważnie spożywamy potrawy o średniej temperaturze, a więc ogrzane do 30—40 stopni Celsjusza. Bardziej gorące potrawy działają szkodliwie na organy wewnętrzne (a zwłaszcza serce) i wzmagają ucisk krwi. Na odwrót zbyt zimne potrawy prowadzą do zaburzeń żołądkowych.

Jedną z cech ujemnych, występującą u wielu osób, jest polykanie potraw; powinno się je bardzo dokładnie żuć, zemleć w ustach na miazgę. — Niezniażdżone kęsy dostają się niestrawione do naszych organów wewnętrznych i powodują złe następstwa.

Właściwie przy obiedzie nie powinno używać się napojów. Wszak wprowadzamy z zupą 200 do 300 centymetrów szczęciennych płynu, a zawartość wody w innych potrawach jest również wielka. Lecz ludzie od najdawniejszych czasów przywykli „popijać“ bądź piwo (dla ochłodzenia jamy ustnej i gardła po gorących potrawach) lub też wino czy alkohol dla „podniesienia nastroju“. Ze stanowiska higieny nie można zarzucić umiarkowemu używaniu napojów przy jedzeniu, byle tylko — jak to często u dzieci się spotyka — niezwyrodniało to do „zapijania“ lyka herbaty czy nawet zwykłej wody po niemal każdym kęsie.

Człowiek kulturalny przywykł do niemal wszystkich potraw używać przypraw: kwasów, pieprzu, musztardy itd. Przyprawy te, w niewielkich ilościach używane, wzmagają wydzielanie się soków trawieniowych. Ale nadużywane szkodzą trawieniu.

Oto główne punkty tej „higieny jedzenia“, ustanowione przez alczackiego profesora.

Sport.

Próbny raid koników polskich na 500 klm.

Z inicjatywy dra Tadeusza Vetulaniego, asystenta uniwersytetu poznańskiego, odbył się w ciągu ubiegłych 2 tygodni pierwszy próbny raid koników polskich na dyst. 500 klm., z Bilgoraja do Poznania.

Raidu tego dokonał powiatowy lekarz weterynaryjny w Bilgoraju, p. Ludomir Remiszewski, który w dniu 28 kwietnia wyjechał wózkami, zaprzężonym w dwa okazy konika polskiego, mianowicie 6 l. ogiera i 3 letnią klacz i po 13 dniach podróży stanął w sobotę w Poznaniu.

W niedzielę zebrali się w ogrodzie zoologicznym w Poznaniu Komisja kontrolna tego pierwszego raidu, do której należeli m. i. z ramienia wojskowego gen. Tokarzewski, gen. Sochaczewski oraz kilku wojsk. lekarzy weterynaryj i przedstawicieli kawalerji, dalej rektor uniwersytetu Grochmalicki z kilku profesorami wydziału rolniczo-leśnego, prezydent Izby Rolniczej w Poznaniu, Szulczewski, naczelnik wydziału weterynaryjnego w województwie, dr. Krygicz i inni.

Komisja ta stwierdziła, że raid odbył się na przestrzeni 567 klm., z czego 178 klm., tj. 31,4 proc. po drogach polnych, błotnistych, wzgl. piaszczystych, a 14 klm. — 2,5 proc., po fatalnym bruku w okolicy Łodzi. Raid trwał 12, względnie 13 dni, wobec jednodniowej przerwy, spowodowanej przemęczeniem p. Remiszewskiego. Ciężar, wie-

ziony przez koniki wynosił ponad 600 — 635 klg., przestrzeń odbywana dziennie ponad 40 klm. Ogółem zużył pan Remiszewski na przebycie całej przestrzeni około 83 godzin. W rozmaitych punktach drogi z Bilgoraja do Poznania odbywała się urzędowa kontrola, której wyniki notowano w księdze kontrolnej.

W Wielkopolskiej Izbie Rolniczej odbyło się zebranie członków komisji kontrolnej, na którym przedyskutowano wyniki wspomnianego raidu, przy czym stwierdzono, że stan obu koników, po odbyciu uciążliwej podróży był doskonały, co wskazuje, że przedstawiają one dużą wartość dla hodowli koni półkrewi.

P. inż. gen. Sochaczewski podkreślił na podstawie swoich doświadczeń, że konie tego typu są najcięższe i najgorsze nawet warunki atmosferyczne, podczas gdy konie wielkopolskie są zbyt delikatne.

Po zreasumowaniu dodatnich wyników raidu, prezydent Izby Rolniczej p. Szulczewski wyraził p. Remiszewskiemu uznanie i podziękowanie oraz wręczył mu nagrodę Izby w kwocie 200 zł, nagrodę Tow. Naukowego popierania rolnictwa i leśnictwa 100 zł, gen. Tokarzewski zaś w imieniu p. wiceministra spr. wojsk. gen. Konarskiego — kwotę 200 zł, w imieniu zaś członków Komisji upominek w postaci srebrnej papierośnicy.

Koniki p. Remiszewskiego znajdują się obecnie w poznańskim Ogrodzie Zoologicznym. Są one przeznaczone na sprzedaż.

TEATR :: KINO

Grudziądz.

Teatr Miejski.

Sroda — teatr nieczynny.

Czwartek — pierwszy dzień „Popiół Sportowych“, początek godz. 8½.

Wielki koncert na dochód Czerwonego Krzyża odbędzie się w nadchodzący piątek o programie doborowym i urozmaiconym. Sprzedaż biletów rozpoczęta w cenie od 50 gr. do 2 zł. Mamy niezłomną nadzieję, że tak szlachetny cel jak i dobowy program zachęci naszych melomanów, że sala będzie zapelniona.

Specjalny poranek dla dzieci odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godzinie 12-tej w południe staraniem prywatnej szkoły powszechnej na dochód Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad dziećmi. W programie obraz historyczny w 2 aktach Ks. Kan. Łukaszkiewicza „Król Bolesław Chrobry w Grudziądzu“, potem popisy z rytmiki plastycznej. Bilety w cenie od 50 gr. do 1,50 zł. już nabywać można.

„Krakowiaci i górale“ ukażą się jeszcze raz na niedzielnym popołudniowym przedstawieniu o godz. 3-ciej.

„Powódź“ ukaże się poraz trzeci na niedzielnym wieczorowym przedstawieniu punktualnie o godz. 7½ wieczorem. Sztuka ta na poprzednich przedstawieniach zyskała uznanie tak publiczności jak i prasy, to też ma obecnie zagwarantowane powodzenie. Ceny miejsc przystępne, bo od 80 gr. do 3 zł. Abonament ważny procentowy.

Głośna sprawa. Wkrótce na repertuar naszej sceny wejdzie „Głośna sprawa“. Próby odbywają się w całej pełni pod reżyserją p. Płonki-Fiszera. Udział przyjmuje cały zespół towarzystwa naszego teatru. Nowe dekoracje i kostjumy w przygotowaniu.

Kino „Apollo“

wyświetla najnowszy film bohatera filmu „Ben Hur“ Roman Varo i najpiękniejszej artystki świata Alice Terry p. t. „Przyjaciel domu“ wytw. Metro Goldwyn Mayer, a jako nadprogram wielki sensacyjny dramat „Tajemnica wymarłej wyspy“ z Ryszardem Talmadge.

Toruń.

Z Teatru Pomorskiego.

Dziś, w środę, dnia 30 bm. o godz. 8,15 wiecz. poraz ostatni „Azais — czyli

igraszki losu“ Verneuil'a, nadzwyczaj zabawna komedia w 3 aktach niezwykle dowcipnych, ilustrujących wprost klinową zmienność los. bohatera sztuki, a zarazem wybrańca fortuny, który z biednego nauczyciela muzyki zostaje milionerem. Udział biorą pp. Grzechowski, Jaworski, Jerzmanowska, Porębska, Waczyńska, Ulińska i inni. Aby udostępnić tę interesującą sztukę jaknajszerszym warstwom, Dyrekcja obniżyła ceny tak, że najdroższy bilet kosztować będzie 1,50 zł.

W czwartek, dnia 31 bm. i w piątek dnia 1 czerwca br. teatr nieczynny.

W sobotę, dnia 2 czerwca o godz. 8,15 wiecz. premiera nigdy nie starzejącej się, przemilej sztuki narodowej ojca Teatru Polskiego Wojciecha Bogusławskiego p. t.: „Krakowiaci i górale“ czyli „Smocza Jama“, zabawka dramatyczna ze śpiewami i tańcami w 4 aktach, wprowadzająca na scenę niezwykle żywej i urozmaiconej, a przytem niezmiernie prostej, pogodnej i pełnej humoru akcji, antagonizm pomiędzy mieszkańcami gór naszych, miłującymi swobodę i dziańskimi junakami ziemi krakowskiej. Szereg śpiewów narodowych, osnutych na motywach muzyki ludowej; barwne i malownicze stroje i tańce narodozo czynią z „Krakowiaci i Górale“ widowisko zawsze przyjemne z entuzjazmem, ilekroć tylko ukażą się ony na którejkolwiek ze scen polskich. Widowisko to, znane Toruniowi z przed lat 7, kiedy to cieszyło się olbrzymim powodzeniem, ukaże się obecnie w inscenizacji i reżyserji znanego artysty naszej sceny p. Jana Orlicza. Główne role wykonają pp. Leonowicz, Porębska, Chranowska, Bojarska, Zielińska, Aleksy, Uliński, Jaworski, Bystrzyński, Ilcewicz, Orlicz, Balcerzak, Jejde, Marjański, Konstantynowicz i inni. Tańce w akcie drugim „Polonez“, „Oberek“, „Krakowiak“ i Taniec góralski układu p. Lucji Piechotówny. Chór, składający się z 25 osób, prowadzi p. M. Konstantynowicz. Ceny miejsc od 40 gr. do 4.— zł.

Nie popieraj polskim grozembocych

KUPUJCIE WYROBY

Boguna
 firmy **C. F. MULLER i SYN**
 BOGUSZEWO-POMORZE.
FABRYKA POWIDEL BURACZANYCH
MARMELAD i POWIDEL ŚLIWKOWYCH
 ADRES TELEGRAFICZNY: „BOGUNA”
 ROK ZAŁOŻ. 1881. — TELEFON 1 i II.
WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Obuwie sportowe i ludowe
PEPEGE
 najtaniej w

 Magazynie „Sport”
 Sienkiewicza 8.

Nowootworzona
Grudziądzka Fabryka Luster i Szlifiernia Szkła
 Grudziądz, ulica Kilińskiego
 przyjmuje zamówienia na roboty lustrzarno-szlifierskie. :: Akuratne wykonanie. :: Ceny konkurencyjne! ::

Farby olejne i wodne, wszelkie farby malarskie suche i rozrobione w pokoście, lakiery do podłóg w rozmaitych barwach, lakiery spirytusowe, pędzle w wielkim wyborze najkorzystniej w **Drogerji Centralnej** ul. Stara 11.

PIĘGI

zółte plamy, opaleniznę, usuwa pod gwarancją aptekarza **Jana Gadebuscha** „Axela” krem od piegów pół słoika 2,50 zł. 1 sz. 4,50 zł. do tego mydło „Axela” 1 kaw. 1,25 zł. 3 kaw. 3,50 zł. Do nabycia w następuj. drogerjach i aptekach:

H. Rejewska, Brodnica, A. Wojnowski, Brodnica Mały Rynek 8, W. Balcerak, Jabłonowo, Centr. Drog. J. Scheerke, Jabłonowo, K. Sikora Nast. Jabłonowo, O. Abromeit, Grudziądz Toruńska 13, W. Becker, Grudziądz Pl. 23 Stycznia, „Drogerja Bałtyk”, Grudziądz Lipowa 5, L. Ed. Hanczewski, Grudziądz Toruńska 10, D. Klimek, „Alchemja”, Grudziądz Wybickiego 31, Jerzy Hasterman, daw. Fr. Kyser, Grudziądz, Rynek 13, A. Kotliuga, Grudziądz Mickiewicza 6, F. Lange, Grudziądz Chelmińska 56, E. Nagórski, Grudziądz Mickiewicza 21 Aptekarz, A. Dembski, Łasin Apteka pod Oriem, M. Kłosowski, Łasin Rynek 5-6, W. Ceynowa, Wejberowo, Franc. Mokwa Wejberowo.

Z powodu nawału pracy a zbliżających się Zielonych Świąt zaleca się już teraz zamawiać (4097)
grobowce i pomniki
 które na czas ustawione być mają. Wszelkie zamówienia załatwiam skrupulatnie. Na żądania kosztorys i rysunek.
J. Kostuchowski
 Grudziądz
 Tuszewska - Grobla 1.
 Po cenach zniżonych

Gdzie Pani daje sobie tak ładnie głowę strzyć? Tylko u **Neumanna** 3-go Maja 36. Tam na życzenie sam właściciel składu, posiadający 30-letnią znajomość fachową włosy strzyże i jestem zawsze zadowolony. Proszę niech i Pani raz spróbuje. Strzyżenie maszyna elektryczna przedko i przyjemnie. **SALON FRYZJERSKI NEUMANN**
 Specjalność: wykonanie robót perukarskich. Uwaga: Nowozałożone kabiny dla pań. — Lokal odnowiony i urządzony podług najnowszych przepisów.

Urzędnikom i Wojskowym na raty
Okazyjna sprzedaż
 Tani i dobry towar o 30% taniej jak w składzie
 nowej biżuterji, pierścionków brylantowych, rubinowych, szafirowych, aleksandrytowych i z prawdziwymi perłami, koleczyków, zegarków złotych, męskich i damskich, firmy Omega, Cyma, Watscha i obrączek ślubnych. Towary otrzymuję wprost z fabryk, ceny zaś ściśle kalkulowane, wobec czego o 30% tańsze jak w składach. Wszelkie reperacje szybko i tanio. **Kupuje brylanty, złoto, srebro i platynę, monety niemieckie i rosyjskie oraz łom złota i srebra**
B. PAPIER, GRUDZIĄDZ
 PRACOWNIA JUBILERSKO-ZEGARMISTRZÓW. Mickiewicza 21. I. piętro. — przy poczcie.
 Werki G. Bäckera 5 młotkowe bim-bam 145 zł
 Tani i dobry towar o 30% taniej jak w składzie
 Ścisła kalkulacja i najkorzyst. źródło zakupu.

18 24
 ORFÈV RERIE
J. FRAGET
 VARSOVIE.

Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń
 przypomina P. P. Rolnikom
 że czas najwyższy
 pomyśleć o ubezpieczeniu od gradu

Specjalnie dogodne warunki
 Stałe premje bez dopłat
 Niema zobowiązań wieloletnich
 za dobrowolne nieprzerwanie ubezpiecz.
 Znaczne rabaty
 Rabaty za lata bez gradu
 Opusty dla Członków
 Pom. Tow. Roin.

Dyrekcja w Toruniu-Zeglarska 26. Reprezent.: w Tczewie-Rynek 7
 w Grudziądzu-Książęca 7
 w Gdyni-10 Lutego

VIRISAN dla mężczyzn
 Znamioty środek wzmacniający przy przedwczesnem osłabieniu — nieprzebyte w swem działaniu. Czerstwość i siła wraca natychmiast. 60 porcji zł. 12,50. Prospekt w załącz. **Dr. Malowan i Ska, Gdańsk 453.**

Nowość
Podręcznik dla rzemiosła,
 zawierający zestawienie i wyjaśnienie ustaw i rozporządzeń, dotyczących rzemiosła w pytaniach i odpowiedziach, Kazimierza Barczewskiego instruktora korporacji przemysłowych. Cena 6,00 zł.

Konieczny podręcznik przy wszelkich egzaminach!
 O ważności wydawnictwa świadczy fakt, że wydany został nakładem Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu.

Spółdzielnia Wydawnicza „Zjednoczenie”
 Grudziądz
 ul. Mickiewicza nr. 8.

MEBLE
 od najtańszych do najwykwintniejszych zawsze gotowe na składzie. Warunki dogodne.
FRYDERYK NITSCHMANN
 Skład Mebli, ulica Toruńska 29
 Stolarsnia Wybickiego nr. 5, wejście z ulicy Podgórznej. (4250)

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD FRYZJERSKI DAMSKO-MĘSKI
A. PINNO
 SIENKIEWICZA 4
 WYKONUJE:
 Ondulacje — manicure — masaż twarzy
 Farbowanie włosów we wszelkich kolorach „Henna” oraz „Laxmarguix”
 Przyjmuje reperacje lalek, jak również zamówienia na peruki, warkoczki i t. p.
 Lokal świeżo odnowiony.

wina
 owocowe poleca
K. Derecki
 Wytwórnia
 Win Krajowych,
 GRUDZIĄDZ
 Dworcowa 23/25.

Piekarnie.
 Cegły, płyty ogniotrwałe i zaprawę szamotową do nowej budowy i naprawy pieców poleca (4348)
Vencki i Duday
 Grudziądz
 Małomłyńska 3/5,
 Telefon 88.

Poszukuję kupna majątku, młyna lub dzierzawy od 1500—3000 mórg za gotówkę (4849)

Sieradzki
 Bydgoszcz
 Gdańska 147.
Warszawska pracownia gorsetów
 Grudziądz
 Ogrodowa 7, parter, w podwórzu II sieni. wykonuje biustonosze, paski, bandaże i gorsety dla ulomnych i reperacje i reperacje. Ceny przystępne.

